ROK XIV. Nr. 285 (4245) WILNO, sobota 16 października 1937 r. Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

wraz z Kurjerem Wileńsko - Nowogródzkim

Sienkiewicz nie był karłem

To jest ogólnie znany komunał, że całe nasze społeczeństwo uczyło się myśleć politycznie z literatury. Kiedy się ten komunał wygłasza, myśli się zwykle o polskiej poezji. Tymczasem nie ulega wątpliwości, że polityczne myślenie współczesnego Polaka urobili nie tyle wieszczowie, co Sienkiewicz. Czytając o Skrzetuskim, Kmicicu czy Zbyszku, czytaliśmy o kozakach, Szwedach i Krzyżakach. Żyliśmy problemem politycznym Polski ówczesnej, anachronizowaliśmy je stosując do chwili bieżącej, patrzyliśmy na dzieje narodu polskiego oczami autora ksiąg, pisanych ku pokrzepieniu serc. Co tu gadać — Sienkiewicz był i jest najbliższy polskiemu sercu, czy może polskiej uczuciowej wyobraźni, bez względu na wiek czytelnika, wykształcenie, bez względu na warstwę społeczną, czemu próżno usiłują zaprzeczyć przeróżni pseudo radykali. Sinkiewicz pomijając jego zalety opowiadacza, zalety sensacyjności jego książek — dlatego tak trafia do każdego Polaka, że jego bohaterowie — wszyscy, do najmniejszych, zaledwie z paru wyjątkami, jak zlekka papierowy Skrzetuski — są ludźmi reprezentującymi wszystkie polskie cechy, dodatnie i ujemne. Stąd są tak bardzo żywi, tak nam bliscy, tak prości i zrozumiali.

Niedawno rozmawiałem o niesłychanych trudnościach organizowania naszego życia społecznego, gospodarczego, politycznego. Rozmówca mój wrócił z Zachodu i był pesymistycznie nastrojony. Zaczął wyliczać nasze wady narodowe i sypały się gorzkie, a liczne określenia negatywne, krytyczne i słuszne. W pewnej chwili sam zapytał, jakby przestraszony:

— Czyż naród polski nie ma żadnej naprawdę wielkiej i pięknej cechy?

Zapanowała chwila milczenia, a gdyby można było do zwykłej towarzyskiej rozmowy stosować patetyczne określenia, powiedziałbym, że było to milczenie tragiczne. Aż nagle zawołaliśmy jednocześnie:

— Rycerskość!

I zaczęliśmy mówić z dumą i zapałem. O tej rycerskości naprawdę niezwykłej i wielkiej. O tym rycerskim patosie, jaki kierował całymi naszymi dziejami, o tej rycerskości, która żłobiła wszystko co w Polsce wielkie, co żyje w narodzie i wykwita zawsze, gdy przychodzi wielka chwila dziejowa. O tym haśle „o naszą wolność i waszą", o „przedmurzu chrześcijańst wa" o tym, że niewątpliwie jesteśmy najbardziej rycerskim narodem Europy.

Sienkiewicz nie krył naszych wad. Ale Sienkiewicz jest piewcą rycerskości polskiej. Sienkiewicz był tym, który w doktrynerskiej atmosferze pozytywizmu obudził nanowo romantyzm rycerskości. Dlatego tak szeroko, tak powszechnie naród polski — kocha Sienkiewicza. Dlatego, mimo że pisał ostatecznie niemal sensacyjne powieści, należy się mu tytuł wychowawcy narodu.

* * *

Ale Sienkiewicz nie może być naszym nauczycielem politycznym. Zwłaszcza w wolnym państwie. Bo zważmy przede wszystkim, że są to książki pisane „ku pokrzepieniu serc". Owóż dość już tego krzepienia serc. Dotychczas żyje w Polsce wiara w konieczność tego krzepienia, Polak gotów jeszcze dotąd śpiewać „Nie damy ziemi skąd nasz ród..." Żyje w nas jeszcze ów kompleks niższości, a największą dla nas przyjemnością jest, gdy ktoś nas pochwali z zagranicy. Może być postawa imperialistyczna, bez koniecznej myśli o dalszych zdobyczach terytorialnych. Anglik nie myśli już dzisiaj o żadnych nowych zdobyczach, a mimo to jest imperialistą; Polak coś tam kwili o koloniach, ale imperialistą nie jest — oto różnica.

Sienkiewicz jest pisarzem niewoli i to się odbija na toku jego powieści. Przeważa w nich negacja. Jak się kończy „Ogniem i mieczem?" — zdjęciem oblężenia Zbaraża. Beresteck a potrzeba jest czymś przyczepionym i sztucznym, a po niej następują jeszcze ponure cienie. „Potop" kończy się wyparciem wrogów, lecz znowu zwycięstwo gdzieś rozpływa się poza powieścią, niejasne i połowiczne. „Pan Wołodyjowski" kończy się akordem bohaterskim, ale tragicznym, a znowu Chocim jest czymś luźnie przypiętym, organicznie z powieścią niezwiązanym. W „Krzyżakach" Grunwald jest mocniej związany z powieścią, lecz również dość luźno. A zresztą Grunwald to także epizod, kończący obronę, epizod defenzywny. Zbyszko gdzieś u schyłku życia doczekał owej chwili radosnej zajęcia Malberga. Ale psychologicznie odsunęło się to gdzieś w przyszłość daleką. Całą postawę Sienkiewicza charakteryzują słowa Zagłoby, kończące „Potop", a formułujące całe credo „Trylogii":

Mości panowie! nu cześć onych przyszłych pokoleń! Niech że im Bóg błogosławi i pozwoli ustrzec tej spuścizny, którą

(Dokończenie na str. 2-ej).

Ping.



Wojewoda Wileński płk. Bociański przed mikrofonem Polskiego Radia na uroczystościach w Bezdanach.

Niepotwierdzone pogłoski o zmianie rządu i w administracji

(Telefonem z Warszawy)

Jak co roku tak i w roku bieżącym obecny początek sezonu politycznego cechuje dużą nerwowość.

Pojawiło się wczoraj szereg plotek dotyczących bądź rzekomej zmiany gabinetu, bądź też zmian personalnych na wysokich stanowiskach urzędników.

Wczoraj część prasy podała wiadomość o zmianach w ministerstwie skarbu i rzekomym przejściu szefa gabinetu ministra skarbu, dyr. Martina na stanowisko szefa Biura Ekonomicznego Prezydium Rady Ministrów. Pogłoski te, jak zdołaliśmy stwierdzić są nieprawdziwe.

Palestynę ogarnia terror

Stan wyjątkowy w Jerozolimie

Napady i walki z Arabami

LONDYN, (PAT). Palestyna była wczoraj znowu widownią całego łańcucha aktów terrorystycznych, które, jak dotąd, pociągnęły za sobą śmierć 9 osób.

W samej Jerozolimie rzucono 3 bomby, jedną na autobus a 2 do kawiarni. Między Haifą a Lyddą wysadzono w powietrze dom, obsypano strzałami autobus żydowski, i wreszcie usiłowano dokonać zamachu na pociąg wiozący ku granicy powracający do Egiptu batalion brytyjskiego pułku Sussex.

Policja jerozolimska zarządziła w odpowiedzi na te akty terroru zamknięcie kinematografów, kawiarń i restauracyj i nie dopuściła ruchu ulicznego na kilku ulicach. Przypuszcza się na ogół, że rząd ogłosi dziś stan wyjątkowy. Granica z Syrią została zamknięta i strzeżona przez wojsko.

Wystąpienia terrorystów arabskich zbiegły się z ogłoszeniem przez rząd wydalenia z Palestyny tych pozostałych członków naczelnego komitetu arabskiego, którzy nie zostali deportowani bądź zbiegli poza granice kraju. Są to: Jamal Husseini, który schronił się przed aresztowaniem i którego miejsce pobytu nie jest znane, Ami Abdul Hadi, który jest w Londynie, odgrywając rolę delegata naczelnego komitetu arabskiego, Abdul Latif Sahib, odgrywający podobną rolę w Kairze, Alfred Rock w Bejrucie i Izaak Darvaga w Bagdadzie, który uchodził za prawą rękę muftiego. Z członków naczelnego komitetu arabskiego w Jerozolimie pozostał jedynie sam mufti.

JEZOROLIMA, (PAT). — Dwaj policjanci angielscy zabici zostali w starciu ze zbrojną bandą arabską w okolicach B leem. Ogłoszenie stanu wojennego w Palestynie jest kwiestią najbliższych dni.

PŁONĄCA NAFTA.

JEROZOLIMA, (PAT). — W pobliżu Beisan ub. nocy terroryści arabscy wysadzili część przewodów naftowych, podpalając naftę, która rozlała się na znacznej przestrzeni. Pożar trwał wiele godzin, płomienie były widoczne ze znacznej odległości.

Władze policyjne zarejestrowały w ciągu dnia ub. zaatakowanie 7-miu kolonij żydowskich w różnych częściach kraju. Ofiar w ludziach nie było.

Rząd brytyjski postanowił zamknąć północną granicę Palestyny, która jest pilnie strzeżona.

JEROZOLIMA, (PAT). — Ogólna sytuacja w Palestynie jest bardzo naprężona i przypomina sytuację, jaka panowała w roku zeszłym w przededniu strajku arabskiego i rozruchów. W rozmaitych częściach Palestyny dokonywane są jednocześnie akty gwałtu i sabotażu.

W Jerozolimie wprowadzono wczoraj stan wyjątkowy. Przebywanie na ulicy od 6 popołudniu do 6 rano jest wzbronione.

Zatrzymany jest również cały ruch kołowy, a nawet w nocy nie kursują pociągi. Władze aresztowały w Jaffie, Nablus i Tulkurem wielu podżegaczy Arabów, których umieszczono w obozie koncentracyjnym w Acre. Wczoraj nad ranem na głównej szosie betleemskiej zebrało się około 150 Arabów, przygotowujących atak na miejscowy posterunek policji. Na miejsce wysłano liczne posiłki policji brytyjskiej, uzbrojonej w karabiny maszynowe i reflektory. W pewnym miejscu szosy samochody policyjne natrafiły na wysokie barykady, z za których Arabowie rozpoczęli ostrzeliwanie policjantów. Po krótkiej utarczce banda Arabów została przez policję brytyjską rozbita.

Pogłoskom, jakoby mufti opuścił meczet Omara i pokryjomu zbiegł z Palestyny koła oficjalne zaprzeczyły. Pogłoski powstały na tym tle, że w czasie wczorajszych modłów w meczecie Omara, którego murów, jak wiadomo, mufti od pewnego czasu nie opuszcza, mufti się nie ukazał.

Mufti uciekł z Jerozolimy

JEROZOLIMA, (PAT). Wczoraj przed południem rozeszły się pogłoski o ucieczce wielkiego muftiego z Jerozolimy. Mufti w przebraniu wyjść miał z meczetu. — Podobnie celem ucieczki miała być Syria. Pogłoskę o ucieczce muftiego znajduje potwierdzenie w fakcie, że wczoraj po raz pierwszy nie odprawiał on zwykłych piątkowych modłów. Rodzina w. muftiego przed trzema dniami wyjechała z Jerozolimy.

Znowu zmiana na stanowisku komisarzy w ZSRR

MOSKWA (Pat). Komisarz przemysłu obronnego Ruchimowicz został na mocy postanowienia centralnego komitetu wykonawczego ZSRR zwolniony z zajmowanego stanowiska, na które mianowano Michała Kaganowicza, a jego następcą Tiewosiana. Motywy i przyczyny dymisji Ruchimowicza, starego bolszewika, trzymane są w tajemnicy.

Japończycy stracili 20.000 żołnierzy pod Szanghajem

SZANGHAJ (Pat). Ze źródeł chińskich donoszą, że w ciągu ostatnich dwóch tygodni na froncie szanghajskim Japończycy stracili 20 tysięcy zabitych i rannych. Władze japońskie twierdzą również, iż wojskom chińskim udało się udaremnić trzykrotnie usiłowania Japończyków w sadzenia na ląd posiłków.

10-ta promocja

w szkole podchorążych lotnictwa w Dęblinie

DĘBLIN (Pat). Dzisiejsze uroczystości 10-ej promocji w szkole podchorążych lotnictwa i wręczenia szkole sztandaru ufundowanego przez b. absolwentów i wychowanków szkoły, uświetnione obecnością Naczelnego Wodza Marszałka Śmigłego Rydza miały przebieg niezwykle podniosły.

Na Mszę św. na lotnisku przybyli gen. Zając, gen. Trojanowski, gen. Knoll Kownacki, gen. Rayski, gen. Baurain i wojewoda lubelski Tramecourt, dowódcy formacyj lotniczych oraz zaproszeni goście.

Parę minut przed godziną 10 na lotnisko przybywa witany dźwiękami hymnu narodowego Marszałek Polski Śmigły - Rydz w mundurze polowym, przepasany wielką wstęgą Orderu Orła Białego.

Po nabożeństwie następuje uroczystość poświęcenia i wręczenia sztandaru szkole. Po poświęceniu następuje wbijanie gwoździ w drzewce.

Pierwszy gwóźdź wbija Marszałek Śmigły - Rydz, potem biskup Gawlina, wreszcie kolejno generalicja i dowódcy formacyj lotniczych. Po wbiciu gwoździ i wpisaniu się do księgi sztandarowej generalicja i wyżsi dowódcy zajmują miejsca na podium koło ołtarza, pada komenda „prezentuj broń", biskup Gawlina wręcza sztandar Marszałkowi Śmigłemu - Rydzowi, który kolejno wręcza sztandar pod pułkownikowi Sznukowi, a ten przekazuje go pocztowi sztandarowemu.

Wręczając sztandar komendantowi szkoły Marszałek Śmigły - Rydz wygłasza następujące przemówienie:

Przemówienie pana Marszałka Śmigłego-Rydza

Podchorążowie! Dzień dzisiejszy jest dla was dniem wielkim, oto za chwilę będziecie promowani na podporuczników. Ten przełomowy dla was dzień nabiera tym większego blasku i tym większej treści, że jest to równocześnie wielka uroczystość szkoły.

Przybyłem i ja, i patrząc również ze wzruszeniem stwierdzam, że mnie i moim rówieśnikom nie danym było w waszym wieku nosić szlif oficera polskiego. Jesteście szczęśliwsi od nas.

Zaczyna się nowy okres waszego życia. Różnica między tym co was czeka a szkolnymi laty nie polega na tym, że dotąd zdawaliście tylko ciągle egzaminy, że wam noty pisano. Nie w tym jest istota tej różnicy. Egzaminy zdaje każdy człowiek czynu przez całe życie. Różnica jest inna, głębsza. Oto dotychczas w tym okresie, który przeszliście, każdy niewypełniony obowiązek, każde przekroczenie, jeśli było notowane, szkodziło wam tylko. Od dzisiejszego dnia w waszej przyszłej pracy, w waszej przyszłej służbie oficerskiej, każde niedopatrzenie, każde zaniedbanie, każde zaniechanie jak największego wysiłku, to nie tylko coś co na was się odbije. To gorsza i groźniejsza sprawa — to jest szkoda, zadana lotnictwu — waszej dumnej broni, to jest krzywda zrobiona całej armii, to jest osłabienie Polski w jej dziejowym pochodzie.

Podchorążowie, gdy patrzę w tej chwili w wasze młode oczy, to widzę w nich mocne i twarde postanowienie, aby swą pracą dać lotnictwu polskiemu orli lot i orle szpony. Aby lotnik polski nie ustąpił żadnemu lotnikowi w świecie.

Przyszłość wasza — wasza praca, przekona mnie, czy widzę dobrze.

Po odczytaniu zarządzenia P. Prezydenta Rzplitej o nominacji absolwentów szkoły na podporuczników, Marszałek Śmigły Rydz promuje na podporucznika prymusa podchorążego W. Głowackiego — absolwenta z grupy bojowej, oraz podchorążego Dominikowskiego, absolwenta z grupy technicznej, wręczając im kordy lotnicze i dyplomy.

Następnie gen. Rayski wręcza dyplomy pozostałym podchorążym absolwentom z grupy bojowej, a gen. Baurain podchorążym absolwentom z grupy technicznej. W czasie aktu promocji oddziały ustawione w hali prezentują broń.

Min. Poniatowski i min. Grabowski u P. Prezydenta RP.

WARSZAWA, (PAT). Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu wczorajszym ministra Rolnictwa i Reform Rolnych Juliusza Poniatowskiego, a następnie ministra Sprawiedliwości Witolda Grabowskiego.

Delegacja USA na konferencję 9-ciu

WASZYNGTON, (PAT). — Na konferencję 9 mocarstw wysłana zostanie specjalna delegacja z **Normanem Davisem** na czele. Delegacja, do której przydzielonych będzie kilku rzeczoznawców odpłynąć ma w przyszłym tygodniu do Europy.

Ostatni dzień pobytu Nuncjusza Apostolskiego w Wilnie

Dziś rano ks. Nuncjusz odjechał do Grodna

Wczoraj przed południem, ksiądz nuncjusz Cortesi udał się w towarzystwie arcybiskupa Jałbrzykowskiego, wojewody wileńskiego Bociańskiego, naczelnika Jasińskiego, starosty Wendorffa, ppłk. Fieldorfa, ks. Śledziewskiego traktem kowieńskim do strażnicy KOP w Zawiasach. Na strażnicy nuncjusz przyjął raport od dowódcy oddziału, poczem przez chwilę zatrzymał się przy barierze granicznej na trakcie Wilno — Kowno.

Stamtąd ksiądz nuncjusz pojechał do Trok. Tu powitała go kompania honorowa, a dowódca kompanii zdał raport nuncjuszowi. Przy bramie triumfalnej powitali nuncjusza przedstawiciele władz miejscowych z burmistrzem dr. Zajączkowskim oraz miejscowe duchowieństwo. W kościele ks. nuncjusz odprawił krótkie modły, poczem miejscowy proboszcz ks. dr. prof. Hlebowicz powitał dostojnego gościa po włosku. Dłuższe przemówienie wygłosił również po włosku nuncjusz, przyczem przetłumaczono je na język polski. W przemówieniu swym m. in. ks. nuncjusz wspomniał, że podczas swego pobytu na Wileńszczyźnie wszędzie spotkał witające go wielkie rzesze dzieci, które uważa za skarb narodu i wyraził radość, że są one wychowywane w duchu chrześcijańskim i katolickim.

Po śniadaniu u proboszcza nuncjusz odbył przejażdżkę łodzią motorową po jeziorze i oglądał mury zamku na wyspie. Żegnany przez kompanię honorową, organizacje katolickie i tłum wiernych, nuncjusz odjechał do Wilna.

W godzinach południowych ks. nuncjusz zwiedził willegiaturę metropolity wileńskiego w Trynopolu i podziwiał stamtąd widok na Wilno i Werki.

O godz. 17 nuncjusz przyjął na specjalnej audiencji delegację komendy harcerskiej z komendantką i komendantem na czele. W imieniu harcerzy przemówił po włosku harcmistrz Puciata, prosząc ks. nuncjusza o przyjęcie na pamiątkę reprodukcji votum i tekstu ślubowania, złożonego przez harcerki i harcerzy w dniu 7 lipca 1937 r.

Ks. nuncjusz odpowiedział po włosku, wyrażając zadowolenie, że praca harcerska na tym terenie jest przepełniona prawdziwym katolickim duchem. Równocześnie wskazał na głębokie wartości czynnego katolicyzmu, zapewniając, że zakomunikuje Ojcu Świętemu o duchu pracy harcerskiej na Wileńszczyźnie. Na zakończenie ks. nuncjusz udzielił swego apostolskiego błogosławieństwa.

O godz. 19 ks. nuncjusz odwiedził Rob. Uniw. Chrześc. i centralę Chrześcijańskich Zw. Zaw., mieszczące się przy ul. Metropolitalnej 1. Nuncjusza powitał po łacinie prezes Bohuszewicz, a następnie również po łacinie, ks. mag. Mościcki, kapelan chrz. zw. zawodowych. Po nim przemawiał sekretarz generalny tych związków Ostrowski.

Po przemówieniach wręczono nuncjuszowi symboliczną odznakę chrz. związków zawodowych, poczem, po wzniesieniu okrzyku na cześć papieża i nuncjusza, przemówił ks. nuncjusz, podkreślając opiekę kościoła nad robotnikiem na zasadach miłości chrześcijańskiej. Kończąc, nuncjusz wyraził wielką radość z pobytu wsród robotników i w ogóle z pobytu na Wileńszczyźnie. Na zakończenie nuncjusz udzielił zebranym błogosławieństwa apostolskiego. Wśród wiwatów i okrzyków na jego cześć i przy dźwiękach orkiestry ks. nuncjusz opuścił lokal chrześcijańskiego uniw. robotniczego.

W sobotę, dn. 16 bm., o godz. 8,13 ks. nuncjusz Filip Cortesi w towarzystwie ks. arcyb. R. Jałbrzykowskiego odjedzie do Grodna.

Akcja pomocy zimowej będzie kontynuowana i w b. r.

Uchwała komitetu ekonomicznego Ministrów

WARSZAWA (Pat). Dnia 15 bm. odbyło się pod przewodnictwem pana wicepremiera inż. Eugeniusza Kwiatkowskiego posiedzenie komitetu ekonomicznego ministrów.

Komitet ekonomiczny wysłuchał i przyjął do wiadomości sprawozdanie ministra opieki społecznej z akcji pomocy zimowej dla bezrobotnych w roku 1936-37, stwierdzając, że akcja ta całkowicie rozwiązała wielki problem społeczny przetrwania bezrobotnych i ich rodzin w okresie zimowym udzielając w momencie najwyższego swego nasilenia pomocy 375 tysiącom bezrobotnych i 550 tysiącom dzieci kosztem 33 milionów złotych. Komitet ekonomiczny ministrów stwierdził konieczność kontynuowania tej akcji w roku bieżącym, jako akcji społecznej, prowadzonej przy współdziałaniu władz samorządowych i państwowych.

Następnie komitet ekonomiczny przeprowadził dyskusję nad zasadami projektów ustaw gospodarczych, które wniesione będą na sesję izb ustawodawczych przez pana ministra przemysłu i handlu. Rozważane były mianowicie zasady projektowanych nowych ustaw o poszukiwaniu górniczo - naftowym, o popieraniu naftowego ruchu wiertniczego i inwestycyj w przemyśle naftowym oraz o spółkach udziałowych o zmiennym kapitale.

Japończycy zdobyli Seyuan

10 000 zabitych Chińczyków. 30 000 rannych. Bohaterski patrol

TOKIO (Pat). Według komunikatu głównej kwatery japońskiej, wojska japońskie, działające na terenie Chin północnych, czynią dalsze postępy. Oddziały japońskie, operujące wzdłuż kolei Pekin — Hankou, zajęły miejscowość Neiczu odległą o 80 klm. od Sziczi Yuang Czuang i o 20 klm. na północ od Czu Teh.

Pod Czao Czau, gdzie Chińczycy stawiali większy opór, straty ich wyniosły przeszło dwa tysiące zabitych. Pod Kai Siang na polu bitwy pozostało 500 zabitych żołnierzy chińskich. Zdobyto tam 88 wagonów z bronią i amunicją.

Japońskie eskadry lotnicze bombardują obecnie koncentracje wojsk chińskich i objekty wojskowe w pobliżu Szun Teh Fu.

Japończycy są zdania, iż wojska chińskie podczas wycofywania się z pod Sziszi Yuang Huang, gdzie toczyły się zacięte walki wzdłuż kolei Pekin—Hankou o 277 klm. na południowy zachód od Pekinu, ponieśli olbrzymie straty, które obliczają na 30 tys. rannych i zabitych. Od pocisków artylerii japońskiej, która zmusiła Chińczyków do wycofania się, według obliczeń japońskich, zginęło conajmniej 10 tys. Chińczyków.

Główne siły japońskie, operujące wzdłuż kolei Tientsin Pukau, zajęły Ping Yuan o 35 klm. na południowy wschód od Teh Czau.

Obecnie wojska japońskie znajdują się w odległości 60 klm. od Żółtej rzeki, na prawym brzegu której znajduje się miasto Tsinan, stolica prowincji Szantung.

Na froncie prowincji Suyuan połączone siły japońskie i mongolskie, które zajęły wczoraj stolicę tej prowincji, obecnie posuwają się w kierunku zachodnim, zdążając do Pao Tau, końcowej stacji kolei Pekin — Suyuan.

Zdobycie miasta Suyuan, będącego stolicą prowincji tejże nazwy, zawdzięczać należy odwadze patrolu z 7-miu żołnierzy, prowadzonego przez podporucznika Niszi Mura, który od południowej strony wdarł się ze swymi żołnierzami w nocy na mury miasta i za pomocą granatów ręcznych wybił całą straż chińską, broniącą południowej bramy miasta, którą otworzył, by wpuścić wojska japońskie do stolicy prowincji Suyuan.

Na froncie szanghajskim odparto ataki wojsk chińskich na północnym odcinku ze znacznymi stratami dla nieprzyjaciela. Podczas bombardowania dzielnicy Kong Kiu przez artylerię i samoloty chińskie, zginęło wiele osób, należących do ludności cywilnej, w tej liczbie znany malarz Tomomasa Iwakura oraz kilku przemysłowców japońskich.

Lotnicy japońscy zbombardowali ważniejsze miejscowości Chin północnych i środkowych

TOKIO, (PAT). — Admiralicja japońska komunikuje, iż japońskie eskadry powietrzne w ciągu trzech dni od 12 do 14 bm. odwiedziły wszystkie ważniejsze strategiczne punkty Chin środkowych i północnych wraz z Szanghajem, przy czym bombardowały koncentracje wojsk chińskich oraz chińskie transporty wojskowe wzdłuż kolei Tientsin — Pukau.

Samoloty japońskie dokonały również lotu nad Nankinem, strącając podczas walki powietrznej z samolotami chińskimi 5 aparatów przeciwnika. Komunikat przyznaje, iż podczas nalotu na Nankin Japończycy stracili pięć samolotów.

Poza tym zbombardowano Sziu—Czau na linii kolejowej Kanton — Hankau o 170 klm na północ od Kantonu, gdzie wywołano pożar i eksplozje w arsenale wojskowym.

Chińczycy posuwają się szybko ku północy

Wielka kontrofenzywa Chińczyków. Japończycy stracili 12 czołgów i 3 tys. żołnierzy

SZANGHAJ (Pat). Agencja Central News donosi, że wojska chińskie zajęły w dn. 13 bm. miasto Mingou i odepchnęły Japończyków ku północy.

Mingou, znajdujące się w odległości 10 km. na południu od wielkiego muru, zajęte było przez Japończyków na początku działań wojennych w prow. Szan Si.

LONDYN (Pat). Korespondent Reutera w Nankinie donosi, że wojska chińskie rozpoczęły wielką kontrofenzywę w północnej części prowincji Szansi. Według informacji z wiarygodnych źródeł Chińczycy posuwają się szybko ku północy, działając trzema kolumnami, których punktem wyjścia były miejscowości Ningkou, Yunanping i Wutai. Doniesienia chińskie stwierdzają, że Japończycy wycofują się szybko, straciwszy pod Hsing Keu na południe od Yuanping 3000 żołnierzy i 22 czołgi. Przednie straże chińskie dotarły jakoby do miejscowości Sohsien na północ od wielkiego muru.

Lotnicy sowieccy po stronie chińskiej

TOKIO, (PAT). — Według wiadomości otrzymanych z Tokio, w działaniach wojennych w Chinach biorą czynny udział po stronie chińskiej w charakterze lotników obywatele sowieccy, głównie Buriaci i Mongoli.

Jeden z oficerów sowieckich, który odniósł rany w pojedynku powietrznym, znajduje się w szpitalu w Szanghaju.

Sienkiewicz nie był karłem

(Dokończenie ze str. 1-ej).

im odrestaurowaną naszym trudem, naszym potem i krwią zostawujem. Niech, gdy ciężkie czasy nadejdą, wspomną na nas i nie desperują nigdy, bacząc na to, że niemasz takowych terminów, z których się **viribus unitis** przy Boskich auxiliach podnieść nie można.

Jest to testament wielki dla narodu w niewoli, jest to testament mały dla narodu wolnego.

Ale Sienkiewicz, aczkolwiek wybierał czarne chwile naszej historii, ucząc nas, że nie ma sytuacji bez wyjścia, aczkolwiek spełniał swe posłannictwo w niewoli, był piewcą Polski wielkiej, Polski mocarstwowej. Sienkiewicz pisze o Polsce z wieku XVII jako o Polsce kurczącej się, o Polsce nie ogarniającej całości swych możliwości. Polska Sienkiewicza to nie tylko Wielkopolska, to również Lauda i Kurlandia, to Ukraina, to sięganie daleko aż do Czarnego Morza. Czyż Ukraina byłaby dla nas czymś równie bliskim, drogim i naszym, gdyby nie sienkiewiczowskie jary, oczerety, cały ów świat tak przezeń gorąco kochany. Czyż Bohun nie jest sercu tego Polaka o prawdziwie szerokich horyzontach kimś równie bliskim, jak jego rywal, nieskazitelny rycerz, Skrzetuski. Piękna postać Bohuna zamyka „Ogniem i Mieczem". A cała powieść jest tragicznym obrazem skutków naszej niebacznej polityki południowo-wschodniej; jest tragedią rozbicia dwu bratnich narodów jednej Rzeczypospolitej; to rozdarcie nadaje całej powieści piętno głębokiego smutku.

Sienkiewicz nie był politykiem i nie pisał powieści politycznych. Pisał jednak o polityce, pisząc o wykuwaniu dziejów. I gdyby tak wydedukować z dzieł Sienkiewicza polityczny program, gdyby dodać to, czego on nie mógł pisać, żyjąc w niewoli, ale co w jego książkach potencjalnie się kryje, byłby to program na wielką skalę.

Ale my czytając „Krzyżaków" i „Trylogię", biorąc z tych ksiąg nie tylko pokrzepienie serc, lecz i pewien światopogląd polityczny, spłycamy go do pewnych zewnętrznych zagadnień. Wbrew swej intencji źle uczy nas Sienkiewicz. Bo podświadomie urobiliśmy sobie pod jego wpływem taki program polityczny:

Jedynym celem naszego państwa na zewnątrz jest — „nie dać się". Stąd:

1. W stosunku do Niemców prowadzić tępą politykę — oni tak, my nie, oni nie — my tak;

2. W stosunku do Wschodu zastosować względem Ukraińców twardą rękę Jaremy w chwili gniewu — a że nie stać nas na Jaremę, więc stosować przynajmniej to na co nas stać, drobne szykanki.

Jeżeli do tego dodać sprawę żydowską to wyczerpiemy cały program „mocarstwowy" współczesnego Polaka.

To minimalistyczne nastawienie psychiczne, ten mały quasi-program nie godny wielkiego narodu, wykształciliśmy przy dużym współudziale dzieł Sienkiewicza chociaż bez jego winy. Ale odrzuciwszy ową postawę obronną, owo wydobycie się z ciężkich terminów, co w okresie niewoli było czymś najbardziej podstawowym, Sienkiewicz podobnie karlego sposobu patrzenia na Polskę nam nie narzucał.

Mówi się powszechnie, że Sienkiewicz jest płytki. Niezależnie od tego czy jest płytki czy głęboki, my go ujmujemy przeraźliwie płytko. My w ogóle nie umiemy myśleć w kategoriach wielkiej polityki.

Tymczasem w polityce zewnętrznej czekają nas takie zadania:

1. Zneutralizowanie agresji jednego z dwóch wielkich bloków z którymi sąsiadujemy. Łatwiejsze to jest na wschodzie i łączy się z szeroko pojętą kwestią ukraińską w pierwszym rzędzie.

2. Zorganizowanie małych państw nadbałtyckich, celem zapewnienia wspólnego panowania na Bałtyku. Łączy się z tym drobna, ale trudna kwestia litewska.

3. Aktywna polityka na południu, a to celem zlikwidowania prorosyjskich tendencyj Czechosłowacji i ewentualnie przebicie sobie drogi do gospodarczej ekspansji na bliski Wschód.

Osiągnięcie tych trzech celów da nam dopiero trwałe bezpieczeństwo od Niemiec.

4. Sprawa emigracji i kolonij oraz sprawa żydowska.

Nie poruszam tu spraw naszej polityki wewnętrznej. Od rozwiązania powyższych zadań zależy byt Polski.

Ping.

Dziś komitet nieinterwencji rozpatrzy sprawę ochotników

LONDYN (Pat). Dzisiaj rano ambasador Francji Corbin odwiedził lorda Plymoutha, przewodniczącego komitetu nieinterwencji, którym odbył dłuższą konferencję na temat jutrzejszych obrad podkomitetu nieinterwencji, który został zwołany na godz. 10.30.

Ambasador francuski i lord Plymouth rozpatrywali przede wszystkim treść deklaracji jaką jutro po otwarciu obrad złożą szefowie delegacyj francuskiej i brytyjskiej. Oświadczenia te jak wiadomo będą nalegały na konieczność jak najszybszego rozwiązania zagadnienia ochotników w Hiszpanii.

Kronika telegraficzna

— **Ślub króla Egiptu Faruka** odbędzie się w pierwszym tygodniu stycznia. Uroczystość, jak donosi Reuter, ma być b. skromna.

— **Agenci z Scotland Yardu** prowadzą dochodzenie w sprawie zniknięcia tajnych planów z biur zakładu Parnallco, wyrabiających części samolotów. Zakłady te znajdują się w Tolworth w hrabstwie Surrey. O zniknięciu planów zostało zawiadomione ministerstwo lotnictwa.

— **Epidemia paraliżu dziecięcego w Belgii** przybiera zastraszające rozmiary. We wszystkich szkołach przedsięwzięto konieczne środki ostrożności w celu zapobieżenia jej dalszego rozwoju.

— **Gwałtowna burza,** która przeszła nad Małą Azją, wyrządziła wielkie szkody w Smyrnie. Liczne rzeki wystąpiły z brzegów z powodu ulewnych deszczów. W Smyrnie ulice niżej położone były całkowicie zalane, co uniemożliwiło wszelką komunikację. Ruch tramwajowy został wstrzymany w całym mieście. Piwnice wielu domów stoją pod wodą.

— **Książę i księżna Chichibu** powrócili do Tokio po 8-miesięcznej podróży poza granicami Japonii. Prasa japońska, omawiając powrót księcia, podkreśla, iż podróż jego za granicą przyczyni się do zacieśnienia przyjaznych stosunków z innymi krajami.

„Stronnictwo Pracy" pod obstrzałem

Atak prasy Str. Narodowego. List gen. Januszaitisa. „Dekompozycja" Zw. Halerczyków. „Polityczni emeryci"

Str. Pracy zostało potraktowane prawie przez całą polską prasę b. krytycznie. Za wyjątkiem własnych organów stronnictwa i paru innych gazet — nikt specjalnie „nie przejawił entuzjazmu". Zdecydowanie wrogo ustosunkowała się do nowego ugrupowania politycznego prasa Str. Narodowego. Ten negatywny stosunek datuje się nie od dziś, bo jak pisze „Czas":

Już oddawna można było zaobserwować wyraźnie negatywne stanowisko Stronnictwa Narodowego w stosunku do wszelkich poczynań i koncepcyj politycznych t. zw. frontu Morges. W kołach politycznych panuje jednak przekonanie, że takiego napięcia stosunków, jakie między obu stronnictwami istnieje obecnie, nie było jeszcze nigdy.

Niedzielny zjazd Hallerczyków dowiódł w całej pełni, iż Stronnictwo Narodowe zdecydowało się pójść na jak najostrzejszą walkę z emanacją frontu Morges w postaci Stronnictwa Pracy. Stronnictwo Narodowe zupełnie jawnie dążyło do rozłamu w Związku Hallerczyków na wypadek, gdyby zjazd niedzielny powziął uchwałę o przystąpienie Związku do Stronnictwa Pracy. Jasne jest, że rozłamowi zapobiegła jedynie ustępliwość „góry" Związku Hallerczyków.

Czy zapobiegła — to jeszcze pytanie. Zw. Hallerczyków najwyraźniej rozwarstwia się i bodaj już można to nazwać rozłamem. P. Januszajtis pociągnął za sobą sporą ilość członków, przeciwstawiając się w sposób niedwuznaczny Hallerowi. We wczorajszym **„Warszawskim Dzienniku Narodowym"** gen. Januszaitis ogłosił artykuł, w którym wylewa swe żale z powodu przystąpienia gen. Hallera do Str. Pracy:

Nie mam zamiaru oceniać wartości samego powstania tej partii. Jest to rzecz nikła i małego znaczenia. Ważne jest natomiast, że na czele tego ugrupowania, które w godnym siebie towarzystwie, rok temu rozbijało obóz narodowy podczas wyborów do rady miejskiej w Łodzi i poprawiło przez to szanse żydo-komuny — stanął ogól nie czczony wielki żołnierz, gen. Józef Haller.

Obojętne jest to, że Ch. D. i N. P. R. razem wzięte, są niewiele znaczącą grupą, że N. P. R. była ruchem klasowym, że praca jego była dotychczas akatolicka, ale ważne jest to, że z polityką tych ludzi związał swe nazwisko pierwszy naczelny wódz armii polskiej, gorliwy, znany z pobożności katolik.

I dalej... to samo. Ciągle Haller:

...Na tle tego szeregu zjawisk dziwnie i conajmniej zagadkowo wyglądają niedzielne zdarzenia. Ch. D. i N. P. R., które dotychczas prześcigały się w zwalczaniu obozu narodowego w Polsce, z których N.P.R. stał na stanowisku klasowym — łączą się. Fakt ten jest tym więcej wiele mówiący, że wśród czołowych członków i nawet władz nowego stronnictwa widzimy długi szereg nazwisk znanych z masońskiego światopoglądu, fanatyków nieszczęsnego dla ludzkości (szczęśliwie mijającego) okresu ideologii, zbudowanej na W. Rewolucji...

A już miary obrazu dopełnia i utrzymuje go w stylu — ukoronowanie tego zespołu zatwardziałych masonoliberałów przewodnictwem zacnego, gorliwego katolika, generała Józefa Hallera...

Gen. Januszajtis ubolewa nad tym, że Haller nie wspomaga wraz z nim endecji. W ogóle Zw. Halerczyków rysuje się coraz bardziej. Ci hallerczycy, którzy nie zgłosili akcesu do Str. Pracy, wraz z takim odłamem Chadecji, uformowali nowy Związek Odrodzenia Narodowego pod kierownictwem b. posła Chadecji Bitnera. Jeżeli uprzytomnimy sobie, że Str. Pracy ma również kłopoty z NPR — o „konsolidacji" tutaj trudno będzie mówić. Niemniej, jeden z organów Str. Pracy **„Głos Narodu"** wierzy w powodzenie, które uzależnia od sposobu realizowania „centrowego programu":

I sądzimy, że o powodzeniu Stronnictwa zadecyduje nie tyle udział bardzo wybitnych i bardzo szanownych mężów, których postacie lub przynajmniej nazwiska przesunęły się podczas kongresu, ale sposób, przy którego pomocy nowe stronnictwo będzie realizowało swój „centrowy" program w kapitalnej zwłaszcza sprawie: ustroju polityczno-społecznego.

Polska Odrodzona ma kilka niemiłych doświadczeń z „centrowymi" ugrupowaniami... Polacy są tak dobrymi obywatelami państwa, że, ile razy za nosi się na bezwzględny rozłam na „prawicę" i „lewicę", na dwa fronty bojowe — zawsze w pewnej chwili zjawia się pomysł „centrowego" ugrupowania, które chce być „tym trzecim", wnoszącym „umiar" i „opanowanie" w wir politycznej walki. I — co tu ukrywać — wszystkie „centrowe" próby kończyły się fiaskiem. — Wszystkie, do jednej.

Dodajmy, że i ta „próba" skończy nieinaczej.

Drugi organ „Str. Pracy" **„Polonia"**, w przeciwieństwie do swego bratniego teraz pisma „Głosu Narodu" (nawet i tu nie ma jednomyślności!) uważa, że właśnie „bardzo wybitni i bardzo szanowani mężowie" będą mieli najważniejsze znaczenie:

Wysoce niesmaczne jest nazywanie kongresu „zjazdem emerytów", lub „byłych" z racji wieku niektórych uczestników kongresu. Bez względu na lata, cieszą się oni dobrym zdrowiem i rozwijają żywą działalność. Można być starym według metryki, ale młodym duchem. Warto zaś przypomnieć, że jeszcze wtedy, gdy Piłsudski był już złożony śmiertelną chorobą, gdyż już nie podróżował, nie pisał i mów nie wygłaszał, pisma prorządowe w nim widziały filar, bez którego Polska runie. Dziennikarzom ze Str. Narodowego też nie przystoją żadne uszczypliwe uwagi na temat starych przywódców.

Wszystko dobrze. Niech „bardzo wybitni i bardzo szanowni mężowie" cieszą się i nadal jaknajlepszym zdrowiem. Tylko na miły Bóg. Nie zestawiajcie ich z Piłsudskim. Ten choć już umarł, ale przeżyje na pewno wszystkich „morżowców" razem wziętych.

Cicho sza!

Przeczytano mi głośno takie zdanie:

„metoda Bersteina aproksymowania funkcyj ciągłych przez wielomiany na osi rzeczywistej, ze względu na funkcję całkowita przestępna pozwala uogólnić twierdzenie o błędzie prawdopodobnym funkcji momentu zmiennych ekwiwalentnych na zmienne nie ograniczone".

— Potworne! — zawołałem.

— To wyjątek z referatu jednego z matematyków na zjeździe matematycznym, jaki się odbył niedawno w Warszawie.

— Co? — zawołałem, zdziwiony do najwyższego stopnia.

Myślałem bowiem, że — ze względu na ogólnie zrozumiały styl, jest to wyjątek z jakiegoś urzędowego listu.

* * *

Tak się mówi powszechnie:

— W jaki sposób można dziś szybko dorobić się majątku?

— Bardzo łatwo. Zdefraudować odpowiednią ilość tysięcy w kasie, odsiedzieć na leżne lata w ciupie, a potem podjąć forsę z banku i żyć beztrosko do końca dni swoich.

Nasuwają się dwie uwagi:

1. Defraudanta, zwłaszcza sum większych, karać należy tak, by ryzyko było naprawdę duże.

2. Defraudant ma obowiązek spłacenia sumy zdefraudowanej. Nic go od tego obowiązku zwolnić nie może — nawet zapis sumy zdefraudowanej na rzecz żony.

Tego domaga się społeczne poczucie sprawiedliwości. Jak to zrobić praktycznie nie wiem, ale niech się nad tym głowią nasi prawnicy.

* * *

Podobno Kuński Mickiewicz z tektury i dykty będzie pielgrzymował po ulicach miasta. Z góry się cieszę na myśl, co to znów będzie za skandal wśród urbanistów wileńskich. Jak napisał kiedyś Bujnicki:

Kilka ankiet, kilka dysput,
wśród fachowych urbanistów,
potem projekt się uleży,
zanim wpłynie jakiś świeży.

* * *

Jednocześnie zapobiegliwa Komisja Urbanistyczna ma zrobić wykaz placów, na których w przyszłości będą mogły stać pomniki. Jakie pomniki — spytacie? Niewiadomo. Ale ma być ułożony spis oficjalny. Jeżeli Komisja plac jaki przegapi tym gorzej dla przyszłych pomników.

* * *

Już jeśli zacząłem o sprawach miejskich to nie sposób opuścić wina. Nie wina w butelkach, ale wina w pnączach. Zawiniło się ostatnio miasto i największy zrzęda musi przyznać, że Wilnu z tym bardzo do twarzy. Oczywiście nie chodzi wcale o to, by winem wszystko opłatać (np. pomnik Kuny), ale obszarpane Wilno może przykryć winem swoje szczerby. Np. niesłychanie brzydka dziura, którą się wchodzi do Sztralowskiego ogródka, aż prosi się, by zakryć ją wysoką ścianą pnączy. Mam wrażenie, że jest to projekt, który by nie zaszkodził cukierni, a byłoby ładnie. Posłuchajcie dobrej rady i zróbcie taką wspaniała winną kurtynę

K. J. W.

NA WIDOWNI

NARADA W ZALESZCZYKACH.

W Zaleszczykach odbyły się przed paroma dniami narady polityczne b. prezesa B. B. W. R. płk. Sławka z marsz. Senatu płk. Prystorem.

NADZWYCZAJNY ZJAZD STR. LUDOWEGO W TARNOWIE.

Prasowa Agencja Agrarna donosi: Ponieważ do tej pory lokal Stronnictwa Ludowego w Tarnowie jest opieczętowany, Nadzwyczajny Walny Zjazd Delegatów powiatu tarnowskiego Stronnictwa odbędzie się w lokalu Klasowych Związków Zawodowych.

PRZESŁUCHANIE PREZESA STR. LUDOWEGO GRUSZKI.

Prokurator Mitana sprawujący nadzór nad dochodzeniami w związku ze strajkiem chłopskim w Małopolsce, przesłuchał ostatnio przebywającego w więzieniu w Przemyślu prezesa Stronnictwa Ludowego na Małopolskę p. B. Gruszkę, prezesa zarządu powiatowego S. L. p. W. Jedlińskiego, oraz emerytowanego kpt. Schrama.

Dochodzenia w Przemyślu prowadzi nadal bez przerwy prok. Kruczkowski.

KONGRES LUDOWCÓW W STYCZNIU?

Odbyło się posiedzenie Naczelnego Komitetu Str. Ludowego. Referat na tematy polityczne wygłosił b. marsz. Rataj, poruszając jednocześnie sprawę niedawnego strajku chłopskiego. Jak słychać ogólny kongres ludowców ma odbyć się w styczniu, a może nawet i we wcześniejszym terminie.

„WICI" A „P. P. S.".

Jedna z uchwał, powzięta jednogłośnie przez zjazd delegatów związku młodzieży wiejskiej „Wici" z województw południowo-wschodnich stwierdza, że młodzież wiejska właściwego sprzymierzeńca widzi wśród demokratycznej młodzieży PPS, prowadząc jednak swe prace o odrodzenie wsi oraz oparcie Polski na zasadach demokratycznych i sprawiedliwości społecznej — całkowicie samodzielnie.

ZJAZD „JEDNOŚCI" W POZNANIU.

Na dzień 31 października b. r. został zwołany do Poznania ogólnopolski kongres Zw. Młodzieży Pracującej „Jedność", który to związek jest odpowiednikiem b. NPR. Delegaci tego Związku zgłosili akces do Stronnictwa Pracy.

15 LISTOPADA ROZPRAWA STARZYŃSKI — STUDNICKI.

Sąd Okręgowy wyznaczył termin procesu wytoczonego przez prezydenta m. st. Warszawy Stefana Starzyńskiego przeciw Władysławowi Studnickiemu o zniesławienie, na dzień 15 listopada. Rozprawa została rozpisana na 7 dni. Przewodniczyć będzie prez. Przybyłowski. Oskarżenie publiczne objął prok. Misuna.

Do sprawy powołano ponad 20 świadków.

ZMIANY WŚRÓD POLICJI W BRZEŚCIU.

Ostatnio przeniesiono z Komisariatu PP w Brześciu n. B. przodownika A. Aftaruka, referenta karnego Komisariatu przodownika Sokołowskiego. Przodownik Aftaruk w dniu 18 maja podczas zajść antyżydowskich pełnił obowiązki dyżurnego Komisariatu P. P. Sokołowski zaś dowodził oddziałem policji likwidującej zajścia. Przeniesienie podobne nastąpiło w związku z pracami komisji, która badała sprawę zajść antyżydowskich w Brześciu n. B.

ARESZTOWANIA KOMUNISTÓW W WARSZAWIE.

Policja dokonała kilkudziesięciu rewizyj w różnych punktach Warszawy. Aresztowano 51 osób oskarżonych o działalność wywrotową.

Między aresztowanymi znalazł się dopiero co przybyły z Rosji Mojżesz Naumowicz, który zaopatrzony był w fałszywy paszport zagraniczny z również fałszywą wizą francuska na nazwisko Henryka Wernera.

NIE WYZNACZONO KANDYDATURY NA PREZESA STR. NARODOWEGO.

Odbyło się posiedzenie zarządu głównego Stronnictwa Narodowego na którym nie doszło jednak do wyznaczenia kandydatury prezesa stronnictwa. Zarząd główny opracował liczne rezolucje, które będą przedłożone Radzie Naczelnej do uchwalenia.

KONFERENCJA DZIAŁACZY b. CH. D.

W kołach b. działaczy Chrześcijańskiej Demokracji, którzy nie przystąpili do nowego „Stronnictwa Pracy" rozważana jest obecnie sprawa zwołania konferencji politycznej do Warszawy na której ustalono by sprawę ewentualnej działalności. Jako datę konferencji wymienia się 27 bm.

OGÓLNOPOLSKI ZJAZD ZW. MŁODEJ POLSKI.

Po zjeździe Związku Młodzieży Ludowej, który odbędzie się 24 bm. Związek Młodej Polski ma podobno rozpocząć szerszą akcję organizacyjną na terenie wsi. W każdej gromadzie powstać mają Koła Młodej Polski, które będą rządzić się własnym regulaminem i pozostawiony im będzie wolny wybór władz. W komórkach zaś powiatowych i wojewódzkich władze powoływane będą w drodze mianowania. W związku z tą akcją w listopadzie projektowany jest Ogólnopolski kurs działaczy wiejskich Związku Młodej Polski.

KURSY „ZNICZA".

Na terenie woj. krakowskiego rozplanowane już zostały zimowe kursy Związku Młodzieży Wiejskiej „Znicz". Kursy te odbędą się we wszystkich powiatach objętych działalnością „Znicza", zaś w niektórych powiatach będzie urządzonych nawet po kilka kursów. Będą one mieć charakter: społeczno-oświatowy, gospodarczy, spółdzielczy i fachowo-buchalteryjny. Razem przewidzianych jest w ciągu zimy kilkadziesiąt kursów zniczowych. Jak wiadomo „Znicz" jest na terenie Małopolski odpowiednikiem „Wici".

„KOMUNISTYCZNE NATRĘCTWO".

Ostatni numer „Zielonego Sztandaru", jak już pisaliśmy, wypowiada się na czołowym miejscu przeciwko komunizmowi i faszyzmowi, w artykule „Komunistyczne natręctwo" czytamy:

„Stronnictwo Ludowe nie życzy sobie żadnej współpracy z komunistami, nie chce od nich żadnej pomocy — przeciwnie, walczyło z nimi, walczy i będzie nadal walczyć! Komunizm i faszyzm to bliscy krewni. Zarówno pierwszy, jak i drugi, niesie ucisk i niewolę, niesie zagładę demokracji".

AKCJA KATOLICKA A SPOLSZCZENIE HANDLU.

Staraniem Akcji Katolickiej zorganizowane zostały w szeregu miasteczek woj. białostockiego targi tygodniowe pod hasłem „Swój do swego". Tak np. w osadzie Mońki akcja ta wyrugowała obcy element, zaś handel znalazł się całkowicie w rękach polskich.

Ten, co szturmował Pałac Zimowy

Bubnow nie rozwiódł się z żoną mimo rozkazu partii

W związku z postanowieniem CIK'a RSFSR, usuwającym dotychczasowego komisarza oświaty republiki rosyjskiej Bubnowa, przypomina się tutaj, że był on jednym z najstarszych członków partii komunistycznej i bliskim współpracownikiem Lenina z okresu przedrewolucyjnego. W czasie wojny domowej Bubnow był jednym z dowódców oddziału, który wraz z marynarzem Dubienko szturmował Pałac Zimowy, a potem brał wybitny udział w wojnie domowej na Ukrainie.

W 1925 r. w związku z osobą Bubnowa wydarzył się wielki „skandal" w znaczeniu sowieckim, który, zdawało się położy kres jego karierze politycznej. Mianowicie żona Bubnowa ochrzciła swego syna w cerkwi, a Bubnow pomimo rozkazu partii komunistycznej nie zdecydował się na rozwód. Po pewnym czasie sprawa ucichła i Bubnow został komisarzem politycznym armii czerwonej. W roku 1929 Bubnow został zamianowany komisarzem oświaty.

RUMUNIA CHŁOPSKA

(Wrażenia z podróży do Rumunii)

MOTTO:

„Dla urzeczywistnienia treści sojuszu dwu państw naszych potrzeba, żeby oba społeczeństwa szanowały się i choć trochę miłowały wzajemnie. Aby zaś tego celu dopiąć, należy się poznać. Tymczasem Polacy i Rumuni albo zgoła całkiem się nie znają, albo też mają o sobie wyobrażenia niezupełnie słuszne".

N. Jorga.

I.

„Zagadnienie rumuńskie" na tle stosunków ogólnoeuropejskich występuje w całej pełni od bardzo niedawna, bo właściwie dopiero od r. 1918 t. j. od chwili zjednoczenia się prowincyj rumuńskich, które tworzą dzisiaj t. zw. Wielką Rumunię (Romania Mare).

Rumunia bowiem przedwojenna liczyła zaledwie 7 milion. mieszkańców, obejmując tylko trzy prowincje: Mołdawię, Wołoszczyznę i Dobrudżę (tę ostatnią od r. 1878).

Rumunia powojenna to przede wszystkim dostawca produktów rolnych dla Europy, to jej wielki spichlerz zbożowy i owocowy, lecz ponadto to kraj wielkich możliwości w dziedzinie... „podniesienia moralnego i materialnego wsi", jak się wyraził król Karol II, mówiąc o zadaniach współczesnego mu pokolenia rumuńskiego.

Chłop bowiem rumuński, mając w swym ręku 92 proc. uprawnej powierzchni ziemi, może się uważać w swym kraju za podstawę i źródło jego bogactwa i z tego tytułu — słusznie domagać się od państwa i całego społeczeństwa prawa i do współudziału w konsumowaniu i produkowaniu dóbr kultury duchowej narodu.

Wiek XIX, stanowiący w życiu Rumunii okres konsolidowania się jej twórczych sił i poszukiwania odwiecznych, wspólnych pierwiastków duchowych, które mogłyby spoić naród rozproszkowany długoletnią niewolą, stworzył ideę, opierającą się na przeszłości i tradycji, a podkreślającą w szczególności związek Rumunii ze starożytnym Rzymem i współudział kultury i cywilizacji antycznej w tworzeniu duchowego oblicza narodu rumuńskiego.

Ideę tę Eugeniusz Sperantia nazwał **„ideą łacińską"**. Spełniła ona należycie swoje zadanie i zatriumfowała ostatecznie w chwili zjednoczenia Rumunii po Wielkiej Wojnie. Przez to samo straciła swoją moc żywotną. Ażeby jednak naród nie rozluźnił się duchowo należało natychmiast stworzyć nową, równie mocną więź. Stała się nią dzisiaj **„idea kulturalna"**, polegająca na realizowaniu — popularnego i u nas w Polsce — hasła — „Frontem do wsi". Wieś rumuńska stała się dzisiaj przedmiotem wysiłku całego współczesnego pokolenia. Jest jego chlubą i jeszcze większą nadzieją. Cała praca realizacyjna i twórczość kulturalna młodych ześrodkowuje się dziś na chłopie — drobnym rolniku.

Do tak zaszczytnego stanowiska w dziejach swego narodu doszedł on żmudną pracą, wytrwałością, przywiązaniem do warsztatu swej pracy — ziemi i do tradycji, które to uczucie jest bodaj najskuteczniejszą obroną przeciw wynarodowieniu się.

Warstwa inteligencji rumuńskiej jest tworem zaledwie kilkunastu dziesiątków lat, a krystalizuje się na dobre dopiero od połowy w. XIX. Jeszcze i teraz zwiedzającego Rumunię uderza pokaźna ilość mniejszości narodowych po miastach. Przemysł jest przeważnie w rękach obcych kapitałów. Czysty pierwiastek rumuński to — w dalszym ciągu przede wszystkim wieś.

Gdy zagłębiamy się w niezmiernie skomplikowaną, mglistą i burzliwą przeszłość Rumunii, jeden tylko widzimy stały, niewzruszony żadnymi kolejami losu, punkt oparcia, czynnik, który zadecydował o tym, że istniejący od niemal 2000 lat zarodek dzisiejszego narodu, nie tylko, że — w powodzi wieków, pod naporem plemion germańskich, mongolskich, a potem pod jarzmem tureckim, węgierskim, austriackim i rosyjskim — nie zaniknął, lecz rozwijał się pomyślnie, licząc już dziś przeszło 11 mil. współplemieńców.

Tym stałym punktem w dziejach kraju z nad dorzecza dolnego Dunaju jest chłop rumuński.

Za gniazdo narodu rumuńskiego jest powszechnie uważana **Transylwa**

DZIEJE HERBATY

Ojczyzną herbaty są niewątpliwie Chiny.

Wykrycie własności krzewu herbacianego tradycja chińska przypisuje jednemu z wielkich mitycznych władców Chin, Szen Nung'owi, uważanemu za patrona rolnictwa i medycyny chińskiej (żył jakoby w 28 stuleciu przed Chr.). Pewnego dnia Szen Nung dorzucił do ogniska gałąź z krzewu swego ogrodu. Kilka liści wpadło do stojącego w pobliżu naczynia z wrzącą wodą. Rozszedł się po chwili tak aromatyczny zapach, że Szen Nung nie mógł się powstrzymać, aby nie skosztować tego odwaru. Napój okazał się znakomity i odtąd wszedł w użycie.

Inna legenda wskazuje na pochodzenie herbaty z Indyj. W r. 543 po Chr. misjonarz buddyjski, Bodhi Dharma, udał się z ojczyzny Buddy do Chin. Misjonarz ten uczynił ślub, że w ciągu dziewięciu lat będzie rozpamiętywał cnoty swego wielkiego Mistrza, powstrzymując się od snu. Pewnego dnia — było to pod koniec trzeciego roku od złożenia ślubu — sen zaczął morzyć Dharmę, co go tak rozzłościło, że obciął sobie powieki i rzucił je za siebie na ziemię. W ósmym roku czuwania znów pewnego dnia Bodhi Dharma poczuł senność. Sięgnął ręką za siebie, zerwał z krzaku kilka listków i zaczął je żuć. Sen go natychmiast odszedł. Były to listki z krzewu herbacianego, który wyrósł z odciętych powiek.

Herbata należy do rodziny kameliowatych i jest bliską krewną kamelii. W stanie dzikim występuje jako krzew lub drzewo, osiągając do 15 m. W stanie uprawnym występuje jako krzew wysokości 1—2 mtr. Wiecznie zielone liście krzewu herbacianego są lśniące, o formie ogonkowatej, kwiat jest prawie bez zapachu, kielich o 5—6 działkach, korona o 5—8 płatkach, pręciki liczne, słupek — jeden. Owoc ma kształt okrągłej, trzynasiennej torebki.

Najlepiej udaje się herbata w klimacie gorącym, podzwrotnikowym, znosi jednak i zimno, o ile nie przekracza 9 st. C. Najlepszą glebą dla krzewu herbacianego jest grunt piaszczysto-gliniasty na niższych zboczach gór, gdzie woda łatwo spływa.

Plantacje krzewu herbaty znajdują się w większej części Chin, w Indiach (Assam), w Japonii, na Formozie, w Birmie, na Cejlonie, na Jawie, Sumatrze, na półwyspie Malajskim.

Po raz pierwszy wspomina o herbacie w Polsce przyrodnik polski, ksiądz Krzysztof Kluk (1730—1796). Pierwsza wzmianka piśmienna o herbacie w Europie datuje się z drugiej połowy IX wieku, z opowiadań podróżnika arabskiego, Solimana. Pierwszy ładunek herbaty do Europy przywiozły okręty Holenderskiego Towarzystwa Wschodnich Indyj w 1610 r. Herbata, zanim stała się napojem, była lekarstwem niezwykle cenionym w medycynie chińskiej, zarówno do użytku wewnętrznego, jak i zewnętrznego. Herbata, brana na wewnątrz, „łagodziła zmęczenie, rozweselała duszę, krzepiła wolę i ożywiała wzrok". Na zewnątrz stosowano liście herbaty pod postacią papki na bóle reumatyczne.

Przyrządzanie herbaty przeszło kilka etapów. Pierwotnie poddawano liście herbaty działaniu pary, rozcierano w moździerzu, robiono z tego ciasto i gotowano z ryżem, imbirem, skórkami pomarańczowymi, korzeniami, mlekiem i solą. W wieku VIII usunięto wszystkie przyprawy oprócz soli, a ciasto z liści herbacianych gotowano na ogniu aż do stanu zupełnej miękkości. W wieku XI—XII ta prymitywnie przyrządzana herbata ustępuje miejsca herbacie „tartej". W kamiennym moździerzu tarto liście na proszek, po czym ubijano w wodzie cienkimi pręcikami bambusowymi. Sól jako przyprawę usunięto zupełnie. W r. XV—XVI herbata weszła w ostatni etap swego rozwoju: przyrządzano ją „parząc" liście we wrzącej wodzie. W tej właśnie postaci przeniknęła herbata po raz pierwszy do Europy w pierwszych latach XVII stulecia. Zanim jednak otrzymujemy herbatę w tej postaci, w jakiej wsypujemy ją do imbryczka w celu otrzymania t. zw. esencji herbacianej przez naparzenie we wrzątku, liście herbaciane muszą ulec przeróbce, na którą składają się następujące cztery procesy: 1) poddanie liści więdnięciu, 2) skręcanie, 3) fermentowanie i 4) suszenie.

W Chinach przeróbka liści odbywa się przeważnie ręcznie, w Japonii i Indiach przeważa przeróbka maszynowa. Liście, natychmiast po zerwaniu, znosi się do specjalnych szop, gdzie podlegają one w ciągu kilkunastu godzin więdnięciu na powietrzu. Obecnie odbywa się też maszynowa regulacja więdnięcia. Zwiędnięte liście przechodzą albo do specjalnych maszyn, gdzie ulegają skręcaniu, albo też skręcane są ręcznie. Pod wpływem skręcania na listkach występują kropelki soku, które, łącząc się z tlenem powietrza, wywołują fermentację liści. Skręcone liście przenosi się do ciemnych komór, gdzie się je rozkłada grubymi warstwami na podłodze lub stołach. Dla przyśpieszenia fermentacji rozwiesza się w komorach wilgotne ścierki lub rozpyla się wodę. Podczas fermentacji liście przybierają jasnomiedziany odcień i dlatego dla otrzymania gatunku zielonej herbaty nie poddaje się liści fermentacji, przez co zachowują one swoją naturalną barwę.

Światowe spożycie herbaty wynosi ok. 450 milionów kg rocznie, nie licząc Chin, a przeszło 4 miln. robotników pracuje na plantacjach przy zbieraniu i przerobie herbaty.

M. D.

Strajk 4 tys. robotników w przemyśle jedwabniczym w Łodzi

Wczoraj zgodnie z powziętą uchwałą zgromadzenia delegatów wybuchł strajk około 4 tys. robotników, zatrudnionych w przemyśle jedwabnym. Strajk obejmuje 51 zakładów przemysłowych.

Zawiadomiony o wybuchu strajku Inspektorat Pracy podjął interwencję.

Bunt statystów w atelier filmowym w Warszawie

Podczas nakręcania filmu p. t. „Kościuszko pod Racławicami" w atelier filmowym „Falanga" w Warszawie (Szopena 3), przez wytwórnię „Libkow-film", asystent reżysera, Bunda, nie chciał zatrudnić zawodowych statystów, należących do związku, poszukując „tańszych statystów".

Gdy zwerbowany przez reż. Bundę z biura pośrednictwa pracy tłum „tańszych statystów", rekrutujących się z bezrobotnych wszelkich zawodów, miał przystąpić do pracy, wynikł nagle zatarg. Statyści zażądali podwyżki płacy z 4-ch — na 8 zł dziennie. Spotkawszy się z odmową tłum liczący około 200 osób, przybrał tak groźną podstawę, że dyrekcja zmuszona była wezwać policję. Kilkugodzinne pertraktacje ze statystami, którym dyrekcja zaproponowała 6 zł oraz obiad za 16-godzinny dzień pracy, nie dały wyniku. Statyści zdjęli peruki, nie chcąc dokończyć rozpoczętej sceny i narażając dyrekcję na poważne straty z powodu wstrzymania pracy przez kilka godzin. Jednocześnie bezrobotni zażądali zapłaty za cały dzień pracy, licząc od godz. 6-ej i pół do 15-ej — po 4 zł — co też dyrekcja zmuszona była uczynić.

Czy Niekrasow-Domański był agentem ochrany

Sąd Apelacyjny w Warszawie rozpatrywał sprawę redaktora odpowiedzialnego „Robotnika" p. Niemyskiego, oskarżonego o zniesławienie Stanisława Niekrasow-Domańskiego.

Swego czasu na łamach „Robotnika" ukazał się artykuł, zarzucający Domańskiemu, że był on agentem carskiej Ochrany.

Domański wystąpił na drogę sądową o zniesławienie i Sąd Okręgowy w Siedlcach uznał, że dowód prawdy został przeprowadzony i skarżonego redaktora uniewinnił.

W charakterze świadka zeznawał przed Sądem Okręgowym Jerzy Radomski, działacz PPS, którego ojciec był swego czasu sekretarzem specjalnej komisji, która w 1917 r. badała archiwa carskie. W archiwach ochrany natrafiono na 2 tysiące nazwisk konfidentów. Z tej listy ogłoszono w „Echu Polskim" 250 nazwisk osób co do których nie było wątpliwości, że stali na usługach ochrany. Jak stwierdził świadek Radomski, Domański mieszkając w Siedlcach wydawał bojowców, dekonspirował drukarnie nielegalne i t.d. za co otrzymywał 25 rubli miesięcznie.

Na skutek odwołania się oskarżyciela sprawa znalazła się wczoraj na wokandzie Sądu Apelacyjnego. W imieniu Domańskiego popierał skargę adw. Prymak, bronił zaś adw. Święcicki.

Na wczorajszej rozprawie zaszedł sensacyjny zwrot, gdyż sąd uchylił wyrok uniewinniający i skazał p. Niemyskiego na 1 miesiąc aresztu i 500 zł grzywny, uznając, że dowód prawdy nie został przeprowadzony.

Baron Poeck szantażował wielką firmę radiową

Dochodzenie w sprawie afery barona Tadeusza Poecka zostało już ukończone. Poeck oskarżony jest o szantażowanie wielkiej firmy „radiowej" (Philipsa), której zagroził umieszczeniem atakującego artykułu, domagając się za wstrzymanie druku 500 złotych. Dyrekcja firmy wyasygnowała żądane pieniądze, ale złożyła skargę do władz. Nadto Poeck przywłaszczył sobie na szkodę wydawnictwa „Jutra" kilka tysięcy złotych.

Akt oskarżenia w sprawie Aleksandra Sędlikowskiego i Tadeusza Poecka, których łączy jedynie teren afery, będzie sporządzony w najbliższym czasie.

Limuzynę za najpiękniejsze uczesanie głowy, otrzymał w Berlinie fryzjer warszawski

W Paryżu i Berlinie odbywały się ostatnio kongresy fryzjerów, połączone z konkursami. W obu tych kongresach wzięła udział i delegacja polska. W Paryżu pierwsze 7 miejsc zajęli fryzjerzy niemieccy.

W kongresie berlińskim, w którym uczestniczyły delegacje 14 państw, za najpiękniejsze uczesanie główki kobiecej przyznano pierwszą nagrodę w postaci ośmiocylindrowej limuzyny Polakowi p. Janowi Złobeckiemu z Warszawy. Zwycięzca berliński piastował na konkursie paryskim godność członka jury i dlatego bodajże nie miał możności wcześniej zabłysnąć swym kunsztem.

Statystyk w roli wróżki

W roli wróżki wystąpił tym razem poważny matematyk, L. J. Dublin, kierownik działu statystycznego w jednym z największych towarzystw ubezpieczeniowych w Nowym Jorku.

M. R. Dublin przepowiada zatem młodemu Amerykaninowi w wieku lat 20 — pierwszemu lepszemu zresztą — przyszłość tak, jak ona prawdopodobnie będzie wyglądać na podstawie teorii prawdopodobieństwa „Przepowiednia" nr. Dublina oparta jest na statystykach amerykańskich i przeciętnych wyprowadzonych z tych danych.

— Otóż — mówi „wróżka" — słuchaj, dwudziestolatku! możesz liczyć na to, że dożyjesz wieku 69 lat; dziewczyna, którą kochasz i która ma tak samo jak ty 20 lat, będzie żyła o trzy lata dłużej od ciebie według danych z przeciętnej długości życia kobiet. Twoje nadzieje na otrzymanie posady przedstawiają się jak 4:1, a jako przeciętnie uzdolniony młodzieniec masz widoki zdobycia przeciętnie wystarczających zarobków w stosunku 1:1. Szanse twego ożenku kształtują się jak 9:1 i mógłbym się założyć że w ciągu przyszłych 5 lat ożenisz się. Możliwe jest jednak, że ożenisz się nie ze swoją obecną wybranką, gdyż przeciętny młodzieniec żeni się mając 25 lat, przeciętna amerykanka mając 22 lata. Będziesz miał o połowę mniej dzieci, niż przeciętny ojciec rodziny z poprzedniej generacji, ten miał przeciętnie 6-cioro dzieci, ty będziesz ich miał prawdopodobnie troje. Jeżeli nie ożenisz się będziesz żył krócej jako kawaler, niż jako żonaty. Jeżeli mając 25 lat ożenisz się z panną liczącą 22 lata, przewiduję trzy szanse przeciw jednej, iż będziesz obchodził srebrne wesele u boku swej małżonki.

Okazuje się, iż dobra znajomość wykazów statystycznych i umiejętność wyciągania z nich wniosków, może poważnemu nawet matematykowi przydać aureolę jasnowidza i zjednać reputację godną M-me Thebes.

Dr.

„Lekarz" z 4-ma klasami gimnazjum od kilku lat „praktykował" w Warszawie

Starostwo grodzkie śródmiejsko-warszawskie skazało na dwa i pół miesiąca bezwzględnego aresztu i 2.500 zł grzywny niejakiego Otmarsztajna za bezprawne uprawianie praktyki lekarskiej. Otmarsztajn mając zaledwie 4 klasy gimnazjalne, od kilkunastu lat uprawiał praktykę lekarską i cieszył się nawet dość dużą popularnością, jako lekarz chorób wewnętrznych.

Samozwańczy lekarz przebył wojnę światową jako sanitariusz, a po jej zakończeniu zgłosił się do armii polskiej przedstawiając sfałszowane świadectwa, stwierdzające, że jest lekarzem. W roku 1923 Otmarsztajn został przeniesiony do rezerwy w randze kapitana.

Oszukańczego lekarza zdemaskował przypadek. Podczas jednego z procesów w Sądzie Okręgowym w Warszawie, niejaki Henryk Wertheim przedłożył świadectwo lekarskie, wystawione przez Otmarsztajna. Prokurator zakwestionował to świadectwo i wszczął dochodzenie przeciwko Otmarsztajnowi. Okazało się, że „wzięty" lekarz ukończył zaledwie 4 klasy gimnazjum.

Po wyroku starostwa grodzkiego Otmarsztajna przewieziono do więzienia.

„Spontaniczne" pożary

Niejednokrotnie zastanawiają pożary, wybuchające nagle, bez żadnej przyczyny. Jednym z krajów, w których zdarzają się najczęściej są Włochy. W małej wiosce Sant Agadi Verdi młoda dziewczyna obudziła się, widząc z przerażeniem swoje łóżko w morzu ognia. W Sardynii u jednego z księży zapalił się nagle stół, później szafa i maszyna do szycia. Kilka analogicznych wypadków notowano w Anglii. Przedmioty zapalały się same, bez żadnej przyczyny. Podobne wypadki miały miejsce ostatnio również w Rosji. Ciekawy wypadek zdarzył się w Orenburgu: mąż ujrzał żonę w płomieniach, rzucił się jej na pomoc, poparzył się dotkliwie, podczas gdy żona nie doznała żadnych obrażeń. Poza naturalnymi — przyczyny należy szukać w meteorologii, we wpływach fluidów elektrycznych i w upałach. Zdarzają się jednak wypadki, przy których nie zachodzi żadna z wyżej wymienionych przyczyn. Wtedy ludzie zwracają się najchętniej do okultyzmu, który z kolei również nie jest w stanie dać wyczerpującego objaśnienia danego zjawiska.

Pluskwy—lekarstwem

W Annamie, królestwie na półwyspie Indochińskim, mieszkańcy stosują niezawodny środek przeciw ukąszeniu jadowitych węży. Są nim suszone pluskwy, połykane z wodą. Normalna doza składa się z trzech pluskiew. Lekarstwo to do niedawna było uważane za magiczne. Dopiero ostatnia praca doktora Loung potwierdziła prawdziwość skuteczności tego środka. Wąż pokąsał stopę człowieka. Użycie sześciu pluskiew w przeciągu jednego dnia uśmierzyło bóle i wpłynęło na rychłe zagojenie się rany.

Franco i Negrin przyjaciółmi

Podczas gdy w Hiszpanii Negrin, prezydent rządu walenckiego i gen. Franco, dowódca armii narodowej, walczą na śmierć i życie, w jugosłowiańskim mieście Skoplje mieszkają dwaj fryzjerzy o nazwiskach Negrin i Franco, będący serdecznymi przyjaciółmi.

Co łączy jednych z drugimi? Chyba to, że przodkowie fryzjerów przed pół wiekiem opuścili Hiszpanię, aby się osiedlić w Jugosławii. W przeciwnym razie dziś z pewnością byliby wrogami.

---

nia (inaczej zwana Siedmiogrodem), a jej dawni mieszkańcy **Dakowie**, trudniący się pasterstwem — za praojców dzisiejszych Rumunów *).

Około r. 111 po Chr. kraj ten został podbity — nie bez oporu zresztą ze strony Daków — przez Trajona, którego później uważano za twórcę państwowości rumuńskiej i szczycono się nim, gdyż za pośrednictwem przez niego osadzonych kolonistów rzymskich została zaszczepiona tutejszym ludom kultura antyczna.

Tak więc, na dzisiejszy naród rumuński złożyli się z jednej strony autochtoni Dakowie (lud wiejski) i legioniści z Romy (warstwa panująca). Z czasem dwa te czynniki wytworzyły jedną, silną rasę — rolnika i pasterza rumuńskiego.

Do w. XVI Mołdawia i Wołoszczyzna tworzyły samodzielne księstwa, lecz gdy popadły w niewolę turecką i były rządzone przez namiestników Greków zaczęły się wynaradawiać. Oportunistyczni bojarowie zapomnieli o ludzie wiejskim, jako o pniu mocy duchowej narodu. Wślad za tym poszedł ucisk ekonomiczny chłopa. Rumunia staje się odtąd krajem wciąż wzrastających latyfundyj i pańszczyzny. W walce z najeźdźcą najbardziej odpornymi okazują się potomkowie zromanizowanych Daków. W końcu XVIII w. na tle prześladowań narodowych i religijnych doszło między ludem Transylwanii, a Węgrami i Austriakami do krwawych starć (1784—1785), w których pod dowództwem górali rumuńskich palono i niszczono zamki, mordowano panów madziarskich — domagając się autonomii dla tej dzielnicy.

Próba walki zbrojnej nie powiodła się jednak. Postanowiono w inny sposób dążyć do zrealizowania irredenty.

Rozpoczęła się żmudna, trwająca aż do połowy XIX w. **praca oświatowa**, celem zapobieżenia wynaradawiającym wpływom kościoła i szkoły węgierskiej. Zakładano szkoły rumuńskie, wydawano pisma dla ludu, układano gramatykę języka ojczystego, a nade wszystko zaczęto tworzyć w języku rumuńskim (Jerzy Lazar, Jan Eliad). Ziemia transylwańska wydała z pośród siebie w owym czasie wielu działaczy narodowych chociażby wymienić Jana Maiorescu i Augusta Lauriana. Podczas tej pozytywistycznej pracy „u podstaw", rodząca się inteligencja rumuńska zrozumiała, że na wsi, wśród ludu rumuńskiego należy szukać Ducha Narodu.

Gdy mimo demokratycznych reform agrarnych księcia **Cuzy**, położenie chłopa pod względem ekonomicznym nie poprawiło się, wybuchły w latach 1889 i 1907 rozruchy agrarne drobnych rolników przeciw właścicielom wielkiej własności. Intelektualiści-patrioci, jak Coszbuc, Carardiale, Iorgo stanęli po stronie chłopów. Poczęto domagać się wywłaszczenia obszarników na korzyść chłopów. Reforma rolna stała się koniecznością. 4000—5000 wielkich właścicieli posiadało 48,68 proc. całej uprawnej ziemi, bardzo liczna zaś ludność włościańska, stanowiąca 96,53% wszystkich rolników posiadała jej zaledwie 40,26 proc.

Do r. 1926 rozdzielono między 1.369.000 drobnych gospodarstw około 3.630.000 hektarów ziemi, należącej przed tym do wielkiej własności, a około 2.500.000 hektarów ziemi z tego samego źródła przydzielono małym rolnikom na wspólne lasy i pastwiska.

Reforma nie została jednolicie przeprowadzona. Najbardziej radykalnie w Bessarabii, gdzie chodziło o zabezpieczenie włościan rumuńskich od wpływów bliskiego komunizmu i o wywłaszczenie przeważnie obcych większych właścicieli, przypuszczalnych stronników Rosji. P. P. Panaitescu (w artykule „Chłop w życiu społecznym i artystycznym Rumunii" — 1924 r.) stwierdza może jeszcze ze zbyt wielkim optymizmem, że „dziś nie ma w Rumunii wielkiej własności, ale nie ma też i warstwy proletariuszy rolnych". Nie ulega jednak wątpliwości, że przez przeprowadzenie reformy rolnej Rumunia dokonała wielkiego dzieła, które będzie podwaliną dobrobytu jej ludności.

Jeżeli w wyniku zwycięskiej bitwy z Niemcami pod Marasti i Marasasti, Rumunia dokonała zjednoczenia wszystkich swych prowincyj, zawdzięcza to w pierwszym rzędzie uświadomieniu społecznemu i narodowemu **chłopa** rumuńskiego.

Leon Brodowski.

*) „Do jakiej grupy narodów należeli Dakowie nie wyjaśniono jeszcze, wielu uważa ich za Słowian, inni za szczep Tracyjski, inni znów twierdzą, że Dakowie są węzłem łączącym grupę narodów białych z dawnymi Tracyjczykami, narodem, z którego wyszedł kult dawnych Hellenów dla Dyonizosa i Aresa, oraz którzy dali początek legendom o Orfeuszu i Eurydyce". („Ziemia i ludzie" — Rumunia — wydaw. „Kultura i Wiedza" — 1933 r.).

Walka o milion złotych

Sprawa, koło której ustawa przeszła obok

W myśl zasady „audiatur et altera pars“ opiszemy w tym artykule „tragedię Hrybiszek“, poruszoną przez nas przed kilku dniami, z drugiej strony medalu — na podstawie opowiadania obecnego właściciela tych terenów p. Graubardta, nazywanego przez rozgoryczoną ludność Hrybiszek „przybłędą“ i „krzywdzicielem“. I z tej strony sprawa Hrybiszek jest tragedią finansową. I p. Graubardt uważa, że dzieje się mu wielka krzywda od szeregu lat, krzywda niezasłużona, która może doprowadzić go do ruiny materialnej. P. Graubardt podobnie jak zakwestionowani dzierżawcy terenów hrybiskich kołacze od szeregu lat do władz wszystkich instancyj z prośbą o przyśpieszenie wyjaśnienia sytuacji. Jak dotychczas, starania te nie odniosły pozytywnego rezultatu.

PARĘ SŁÓW PRAWDY.

Wyrzucanym z chałupy dzierżawcom niewątpliwie stała się krzywda, ponieważ ustawa uwłaszczeniowa, która by uregulowała sprawę wykupu działek, przeszła obok nich. Hrybiszki należą bowiem do miasta i nie zostały objęte dobrodziejstwami tej ustawy.

Z drugiej jednak strony należy tym dzierżawcom powiedzieć parę słów prawdy. Nie potrafili oni odpowiednio korzystać z dzierżawionych terenów. Ziemia hrybiska jest wprawdzie piaszczysta, jednakże, znajdując się w pobliżu miasta, stanowi pierwszorzędny teren dla ogrodnictwa. Hektar ziemi w tak bliskiej odległości od pierwszorzędnego rynku zbytu i źródła taniego nawozu naturalnego może dawać bardzo duże dochody. Przy odrobinie inicjatywy mogły tam powstać plantacje chociaż by truskawek, szparagarnie i t. p. A tymczasem siano na niej żyto, sadzono kartofle, zbierano liche plony i trzymano się kurczowo prymitywnej trójpolówki: trzecia część ziemi leżała nieraz odłogiem. Bo, to jest charakterystyczne, dzierżawcy w olbrzymiej większości wypadków nie żyli z rolnictwa. Są to albo rzemieślnicy, albo zarobkujący w inny sposób na terenie miasta.

BYŁO 320 HA — JEST 90.

Obecnie idzie rozgrywka o dużą stawkę. Kilkunastu dzierżawców chce za wszelką cenę, wbrew prawomocnym wyrokom sądowym utrzymać się przy obiekcie którego wartość dzisiejsza wynosi około miliona złotych. Z drugiej strony p. Graubardt, uznany przez sądy prawomocnymi wyrokami za właściciela, nie może od szeregu lat wejść w posiadanie tego miliona.

W roku 1922, w chwili nabycia za marki jeszcze tych terenów przez p. G. od hr. Maurycego Potockiego, majątek Hrybiszki miał około 320 ha. Zabudowań nie było. Znaczną część terenu pokrywały śliczne lasy dębowe malowniczo rozrzucone po wzgórzach. Dzielnicę tą nazywano Szwajcarią i przez pewien czas projektowano nawet założyć tam park.

W latach 1922—23 z 50 dzierżawców połowa zgłosiła gotowość wykupienia swoich działek. Jak twierdzi p. G. tranzakcja doszła do skutku. Dzierżawcy ci są obecnie prawymi właścicielami swych działek.

Pozostali jednak dzierżawcy w liczbie dwudziestu kilku, siedzący na około 90 ha woleli, jak mówi p. G., wybrać drogę sądową. Rozpoczęły się procesy o przyznanie prawa własności. Wygrał je przed kilku laty p. G.

Trzeba tu zaznaczyć, że z nabytych przez p. G. 320 ha — około 20 ha odeszło do B. G. K., tyleż na drogę oraz na inne cele społeczne wykupiono 15 ha.

DŁUGI CISNĄ CORAZ BARDZIEJ.

Sądy uznały p. G. za właściciela 90 ha na Hrybiszkach, znajdujących się w rękach dzierżawców. Tereny te wartości rynkowej, jak zaznaczyliśmy do miliona złotych, obciążone są długami bankowymi w wysokości około 350 tysięcy złotych. Od szeregu lat p. G. musi obsługiwać je t. zn. płacić procenty, raty i t. p. Ponieważ „ratówki“ te nie wpływają punktualnie do banku często terenom tym grożą licytacje. P. Graubardt mówi np., że Bank Ziemski w Wilnie wystawia je na licytację prawie co 6 miesięcy. Koszt obsługi tych długów, licząc tylko procenty i kary za zwłokę oraz „licytacyjne“ wyniósł, jak twierdzi p. G., w jednym z banków tylko do 30 tysięcy złotych za czas „procesowania się“ z dzierżawcami. W drugim banku tyleż.

A tymczasem dzierżawcy nie płacą ani grosza i p. G. nic z nimi zrobić nie może. Chcąc ratować swoje zagrożone często finanse, p. G. spróbował sprzedawać działki budowlane po 80 do 90 groszy za mtr^2. Dzierżawcy nie pozwolili. Rozrzucili kopce, omal nie pobili mierniczego.

P. G. probował załatwić sprawę polubownie. Zaproponował dzierżawcom, aby wykupili tereny znajdujące się pod domami, sadami oraz ogrodami — mniej więcej dziesięciokrotnie większe od placu zajętego pod dom. Oddawał im ziemię po 40 gr za metr, rozkładał należność na wypłatę na szereg lat. Propozycja ta odniosła mały skutek. Wielu dzierżawców dąży do tego aby pozostały przy nich wszystkie tereny których wartość jest doprawdy zawrotna w porównaniu z wartością ziemi na wsi. Pięciu dzierżawców zgodziło się na propozycję wykupienia terenu „pod dom“. Jednak pokątni doradcy, których jest wielu, bo interes wart jest zachodu, ostatnio, jak mówi p. G., namówili ich do zmiany stanowiska. Znowu „wojna“ w pełni.

TRAGEDA GRAUBARDTA.

Sytuacja prawna jest jasna, jak już pisaliśmy w art. „Tragedia Hrybiszek“. P. G. jest obecnie bezspornym właścicielem 90 ha na Hrybiszkach. Tylko... nie może wejść w ich posiadanie. Od szeregu lat czyni rozpaczliwe wysiłki w tym kierunku bez rezultatu. Dzierżawcy siedzą obecnie na działkach „prawem kaduka“ (w pojęciu prawa) i, jak dotychczas, nie mógł im dać rady ani komornik ani władze administracyjne, dążące, trzeba przyznać, do tego, aby konflikt został zlikwidowany możliwie bez większych zgrzytów w postaci oporu policji i t. p.

Sytuacja jest pełna wyczekiwania. Dzierżawcy, którzy uparli się przy swojej przegranej w sądzie sprawie, czekają na jakiś cud. Piszą do premiera, do Prezydenta Rzeczypospolitej, do Sądu Najwyższego. Zewsząd otrzymują odpowiedzi odmowne. Bo wyroki sądowe, przyznające p. G. prawo własności są prawomocne. Mimo to p. G. nie może wejść w posiadanie terenów o takich „możliwościach“ jak milion złotych w gotówce. Kołacze do władz administracyjnych, jeździ do premiera — szuka z komornikiem sposobu na upartych dzierżawców i w pewnych momentach bezradnie opuszcza ręce. I tak już od szeregu lat. A tymczasem długi cisną, trudności materialne (wydatki na sądy, na komorników) — coraz większe. I to jest właśnie tragedią p. Graubardta.

Czy jest wyjście z tej sytuacji? Przez obrońców dzierżawców wysuwana jest następująca koncepcja: tereny hrybiskie w ilości 90 ha, należące do Graubardta, powinne być wywłaszczone za odszkodowaniem. Instytucja, która by weszła w posiadanie działek (wymieniają Bank Rolny lub B. G. K.) rozparcelowałaby teren i tym dzierżawcom, którzy by na to poszli, wydzieliła odpowiednie działki na wypłatę w ciągu lat 30-tu, jak to się praktykuje z działkami rolnymi.

Nie wchodząc w ocenę tego projektu, musimy stwierdzić, że wyjście z wytworzonej na Hrybiszkach sytuacji powinno się znaleźć wreszcie. I to takie wyjście, aby nie było krzywdzące dla stron obu, a w szczególności dla niektórych dzierżawców. *Włod.*

Awantura na odpuście w Porudominie

Zaczęło się tak, jak się po zwykle zaczyna. Na odpust zjechała się „niezliczona“ ilość ludności z bliskich i dalszych okolic. W kościele wszyscy nie mogli się zmieścić. W skupieniu i z wielką powagą wysłuchali mszy, grzecznie ustępując miejsca starszym gospodarzom i starając się nie deptać po odciskach stojących obok. Z pobożną uwagą wchłonęli kazanie staruszka proboszcza, nawołującego z głębi serca do miłowania bliźniego jak samego siebie. Przyznali mu racje. Po wyjściu z kościoła rozsypali się po „uliczkach“ między straganami, poszli do koni, aby dać im obroku, no i wreszcie „od wiecznym“ porządkiem rzeczy zapełnili szczelnie szynki miejscowych Żydków.

A potem Franciszek Rynkiewicz, mając „w czubie“ dwie butelki czystej, wypitych z kompanami, ujrzał na ulicy tego właśnie chłopca ze wsi sąsiedniej, do którego żywił śmiertelną urazę. Na odpuście zawsze tak bywa, że się przypadkowo spotyka osobistych nieprzyjaciół i zaczyna się szukać na nich na własną rękę „sprawiedliwości“.

Powstała bójka. Utworzyły się momentalnie dwa obozy, nacierające na siebie z dzikimi wrzaskami. Zatrzeszczały płoty, z których wyrywano deski i słupy.

Awantura zwabiła kilku policjantów. Na widok granatowych mundurów obie strony w myśl przysłowia „gdzie dwóch się bije i t. d.“, zapominając o wzajemnych urazach, zwróciły się przeciwko policji.

Co się potem działo trudno nawet opisać. Młodzież wiejska starała się wszelkimi siłami wykazać swoje niebylejakie umiejętności w walce wręcz, w kopaniu policjantów w poszczególne części ciała, w próbach odbierania broni i wreszcie w umiejętności badania konduity przodków przeciwników od trzech pokoleń. Poddawano w wątpliwość prowadzenie się matki, ojca, babki — słowem rugano się na całego po „matuszkie“ — przekleństwami, odziedziczonymi przez Rosjan od Tatarów podczas niewoli tatarskiej.

Policja nie mogła dać rady z tłumem w ciągu dwóch godzin. Po południu zaś musiała znowu interweniować, ponieważ pijana młodzież znowu wzięła się za czuby.

W śledztwie krewcy uczestnicy napadu na policję w Porudominie, pow. wileńsko-trockim, na odpuście w dn. 6 sierpnia 1936 r. stanęli zażenowani przed sądem okręgowym w Wilnie. Było ich dziesięciu — najbardziej aktywnych. Niektórzy starali się wykazać alibi, inni udowodniali swą niewinność argumentami innego odzaju.

Wczoraj sprawa ta znalazła się na wokandzie sądu okręgowego, lecz została odroczona wobec niestawiennictwa kilku świadków. (w).

W sprawie eksportu rękawiczek

W związku z ostatnio występującą zwyżkową tendencją cen na skóry baranie, wytworzyły się pewne trudności dla eksportu rękawiczek. W porównaniu z cenami zeszłorocznymi, ceny obecne podniosły się w niektórych wypadkach o przeszło 20 proc. Taka zwyżka cen nie znalazła swego odpowiednika w cenach eksportowych, kształtujących się pod wpływem konkurencji włoskiej, która dysponuje własnym tanim surowcem abisyńskim.

Izba Przemysłowo - Handlowa w Wilnie podjęła starania o uzyskanie kontyngentów przewozowych na skóry baranie dla celów białoskórniczych na potrzeby rękawicznictwa eksportowego i spotkała się z całkowitym poparciem Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

W związku z tym w czasie najbliższym mają być przywiezione znaczne ilości skór baranich, co niewątpliwie wpłynie dodatnio na kształtowanie się cen na rynku krajowym i przyczyni się do odprężenia obecnej sytuacji.

Wiadomość o zliberalizowaniu przywozu wywarła już swój wpływ na rynku wobec czego daje się już zauważyć tendencja zniżkowa.

Ulga w podatku

Ministerstwo Skarbu na podstawie art. 39 ustawy o państwowym podatku przemysłowym obniża na rok podatkowy 1938 do 1,5 proc. stawkę podatku od obrotów, osiągniętych przez przedsiębiorstwa przemysłowe, które w związku ze zwiększeniem stanu zatrudnienia w roku 1936 powinny w myśl tejże taryfy posiadać świadectwa przemysłowe powyżej VI kategorii, lecz zostały zwolnione od obowiązku uiszczenia dopłat i mogły być prowadzone na podstawie ulgowych świadectw przemysłowych kategorii VIII, VII lub VI.

Ulgę powyższą należy stosować z urzędu (bez obowiązku składania indywidualnych podań) w sposób następujący:

1) w stosunku do wymiarów jeszcze nie dokonanych lub nieprawomocnych — przez zastosowanie ulgowej stawki w postępowaniu wymiarowym lub odwoławczym;

2) w stosunku do wymiarów prawomocnych — przez umorzenie różnicy podatku wynikłej wskutek zastosowania ulgowej stawki przy czym w razie całkowitego lub częściwego uiszczania tej różnicy za rok 1938 należy umorzyć odpowiednią kwotę z należności w podatku przemysłowym za lata następne.

STOŁPECKA STAWISKIADA

Dyr. K. K. O. skazany na 6 lat więzienia, naczelnik na 2 lata

(Od specjalnego wysłannika)

Proces o nadużycia w Komunalnej Kasie Oszczędności powiatu stołpeckiego zakończony został dopiero 14 bm odczytaniem wyroku Sądu Okręgowego, mocą którego skazani zostali: b. dyr KKO w Stołpcach Edmund Nowacki, lat 45, na sześć lat więzienia z pozbawieniem praw na 5 lat, oraz b. naczelnik zarządu KKO Jerzy Gorzkowski na dwa i pół lata z pozbawieniem praw na 2 lata. Na mocy amnestii pierwszemu zmniejszono karę o jeden rok, a drugiemu o pół roku. Trzeci współoskarżony, kasjer KKO Kazimierz Rusowicz, został uniewinniony.

Po odczytaniu wyroku Nowacki, pozostający ostatnio pod dozorem policji, został aresztowany.

Surowy ten wyrok wywarł w miasteczku b. duże wrażenie.

Jak zaznaczyłem we wczorajszym sprawozdaniu oskarżenie biło przede wszystkim w dyr. Nowackiego. Oskarżono go o pobieranie wygórowanych procentów za rozprowadzenie wśród rolników kredytu Państwowego Banku Rolnego i wpisywanie różnicy procentów do fikcyjnego konta nieistniejącego Godziaka, o podejmowanie z tego konta pieniędzy na podstawie fikcyjnych asygnat, o podrabianie podpisów domniemanych odbiorców gotówki, wówczas gdy sam tę gotówkę pobierał, o wydawanie fikcyjnych książeczek wkładowych KKO, które to książeczki zainteresowani składali jako kaucję gotówkową do państwowych instytucyj monopolowych, o załatwianie operacyj winkulacyjnych t. zn. przyjmowanie na rachunek KKO frachtów prywatnych kupców, co jest niedozwolone i o kłamliwe informowanie instytucyj bankowych o książeczkach wkładowych.

Przestępstwa miały miejsce w okresie od 1931 r. do 1936 r.

Gorzkowski Jerzy, ówczesny poseł na Sejm, podpisywał te książeczki jako naczelnik KKO i on to właśnie korzystał z tych operacyj winkulacyjnych, mając zresztą otwarty za zgodą rady kredyt w wysokości do 15 tys. złotych.

Oskarżony Nowacki tłomaczył się nieświadomością przestępstwa. Twierdził, że chodziło mu o dobro Kasy, o zwiększenie wpływów, bo za te fikcyjne książeczki wkładowe, gwarantowane wekslami, dobrze płacono, tak samo i za operacje winkulacyjne, a fikcyjne konto Godziaka otworzył dla ukrycia nielegalnie pobieranych procentów, przeznaczając te pieniądze na wydatki administracyjne, nie objęte budżetem z powodu skromnych obrotów Kasy. Siłą więc rzeczy wpłaty i wypłaty z tego konta nie były księgowane. Z zeznań jego odnosiło się wrażenie, iż pewny był bezkarności, tym bardziej że pierwszą książkę wkładową wydał na podstawie uchwały Wydziału Powiatowego, gwarantującego weksle Hirsza Siniawskiego, któremu Wydział Powiatowy winien był za cegły. Poza tym twierdzi on, że o wydawaniu tych książeczek i o innych nielegalnych manipulacjach Kasy wiedzieli pracownicy, zarząd i władze nadzorcze.

Szereg świadków, jak b. wicestarosta Kuroczycki, inspektor Związku Kas Kom. Franciszek Świderski, inż. Kraszewski i inni wypowiedzieli się o nim w sensie dodatnim, wynosząc jego kwalifikacje zawodowe i postawę moralną. Nowacki miał być mianowany dyrektorem KKO w Baranowiczach. Natomiast b. współpracownicy i członkowie zarządu całą odpowiedzialność prawną i moralną zrzucili na Nowackiego, któremu „bezgranicznie ufali“. Niektórzy wiedzieli o fikcyjnym koncie Godziaka, inni słyszeli o bezgotówkowych książeczkach wkładowych, ale sądzili, że są to czynności legalne, tylko napółoficjalne, uzgodnione z członkami zarządu, względnie władzą nadzorczą. Świadek inż. Kraszewski wspomina coś o polityce i o wyborach, mających jakoby wpływ na nadużycia w KKO, znowu świadek Świderski, nawiązując do osobistej rozmowy ze starostą Wierzbickim, który prosił go przeprowadzić lustrację w KKO, podkreślił, że wynurzenia starosty co do Nowackiego miały charakter „obiekcyj prywatnych“. Przynajmniej tak mu się zdawało.

Sprawa powyższa wywołała w Stołpcach (i nie tylko w Stołpcach) zrozumiałe zainteresowanie. Dotyczyło bowiem ludzi, którzy w życiu stołpeckim zajmowali przodujące miejsca. Toteż malutka sala posiedzeń Sądu Grodzkiego była przepełniona. Najwięcej było pań, które częstując się cukierkami, żywo interesowały się przebiegiem rozprawy. Iw.

„Zaduszki na Rossie“

Dzięki staraniom Zw. Propagandy Turystycznej w okresie od 31 października do dn. 2 listopada rb. odbędzie się zjazd do Wilna p. t. „Zaduszki na Rossie“, za indywidualnymi kartami uczestnictwa Ligi Popierania Turystyki, ze zniżką 66 proc.

Wszyscy przybywający w tym okresie do Wilna turyści otrzymają, prócz programów zwiedzania miasta, krótki informator, w którym dla wygody przyjezdnych zostanie podany program uroczystości na Rossie.

Wobec powyższego ZPT prosi wszystkie organizacje i stowarzyszenia o zakomunikowanie Biuru Związku (Mickiewicza 32, tel. 21-20) projektowanego programu uroczystości (godzina, rodzaj — złożenie wieńca, wykonanie utworów muzycznych itd.).

Posiadanie powyższych danych umożliwi turystom orientację w całokształcie uroczystości na Rossie, a tym samym zachęci do wzięcia w nich udziału.

Okresy ochronne dla ryb i raków

Starostwo Grodzkie Wileńskie przypomina, że stosownie do obowiązujących postanowień o ochronie ryb i raków na wodach otwartych — obowiązują następujące okresy ochronne:

Od 1 października do 31 grudnia — dla łososia.

Od 15 października do 15 grudnia — dla pstrąga strumieniowego i źródlanego.

Od 15 października do 31 grudnia — dla sielawy.

Od 15 października do [illegible] grudnia — dla siei,

Od 15 października do 31 lipca 1938 roku — dla samic raka.

Od 15 października do 15 marca 1938 roku — dla samców raka.

W wyżej wskazanych okresach wzbronione są wszelkiego rodzaju połowy wyżej wyszczególnionych gatunków a w 5 dni po rozpoczęciu tych okresów — ich przewożenie, przesyłanie, przenoszenie, kupowanie, sprzedawanie i wystawianie na sprzedaż.

Winni przekroczenia powyższego będą karani grzywną do 500 zł. lub aresztem do 6 tygodni albo obiema tymi karami łącznie oraz konfiskatą narzędzi rybackich, użytych przy popełnianiu czynu, jak i konfiskatą ryb.

Walka z chorobami w gm. komajskiej

Miasteczko nasze, Komaje, leży niestety na boczku, mija nas szlak naroczański, żaden autobus nie przechodzi tędy i chyba do końca świata będziemy musieli jeździć 10 kilometrów do kolei do Hoduciszek skąd mamy połączenie z Wilnem i Królewszczyzną. To też życie tutaj rozwija się bardzo powoli i wszelkie poczynania ludzi pracowitych wydają owoce dopiero po kilku latach. Zapanował bowiem u nas zwyczaj, że inwestycje otrzymują nie najbardziej potrzebujący, ale ci, którzy mają szczęście mieszkać na szlaku przejazdów dygnitarskich. Wtedy wszystko idzie w błyskawicznym tempie. Komaje nie posiadają żadnej atrakcji. Piękny, wyjątkowego stylu fortecznego biały kościół, fundacji Rudominów, z ich grobami i paru pięknymi obrazami (Madonny w wielkim ołtarzu i Chrystusa, pędzla Al. Romera), ogromny krzyż z głazu polnego ciosany na rynku — oto wszystkie osobliwości. Miasteczko czyste, wybrukowane, posiada dwie dobrze prosperujące spółdzielnie; targi co środę gromadzą artykuły pierwszej potrzeby. Szkoła, potrzebująca na gwałt solidnego remontu, przy niej ładny ogródek szkolny, porządny urząd gminy, przy nim spora, dobrze zaopatrzona biblioteczka, poczta, oto wszystko zasadnicze. Nowością od paru lat jest wieża straży pożarnej która już niejedną oddała przysługę, dom ludowy w projekcie, założył swe fundamenty i czeka na fundusze, by wznieść się wyżej.

Targi tygodniowe mają duże powodzenie. Wprowadzono je parę lat temu. Na razie odbywa się sprzedaż krów, koni i owiec, teraz cofnięto zezwolenie na to i ludność czuje się ogromnie poszkodowaną.

Ostatni rok zaznaczył się dla gminy komajskiej dodatnio, gdyż budżet gminy zamknięto 5 tysiącami zł. nadwyżki, mimo że w ciągu ostatnich lat wybudowano na przestrzeni gminy 10 mostów betonowych kosztem 700 zł każdy. Drogi też znacznie się poprawiły. Zapewne dużo jeszcze innych dodatnich rzeczy mogła by sobie gmina zafundować, gdyby nie piła, jak każda zresztą gmina. I dlaczego ma nie pić, gdy jej monopol wódkę wpycha do gardła? I cóż z tego że są potem zabójstwa, jak niedawno w jednej ze wsi, gdzie 5 ludzi podczas wieczorynki tak potłukli i porżnęli, że wszyscy są w szpitalu.

Obliczono mniej więcej, że na 5 i pół tysięczną gminę wychodzi za 10 tys. złotych wódki... Dość dużo ludzie wydają na zatruwanie siebie i dzieci... Wydają na to o wiele więcej, niż na leczenie się i oświatę.

Ale są i rzeczy pocieszające.

Prawdziwą chlubą Komaj jest jej przychodnia lekarska. Urządzono ją we dworku p. E. Czechowicza, który gmina wynajęła za 30 zł miesięcznie. Poczekalnia i gabinet lekarski pomalowane na biało, zaopatrzone we wszystko, czego taki lokal wymaga, sprawiają wrażenie zupełnie kulturalne. Trzeba zaznaczyć, że ordynujący dr. Dereczyński, zakontraktowany przez gminę, zjawił się tutaj parę lat temu i rozpoczął srogą orkę, gnieżdżąc się w chałupinie, gdzie zajmował jedną izbę, która służyła do wszystkiego, było to mieszkanie, jadalnia, gabinet badań.

Energiczna walka z jaglicą bardzo tu rozpowszechnioną, oraz w ogóle uspołecznienie d-ra Dereczyńskiego sprawiły, że obecnie gmina posiada ośrod. zdrowia najlepiej zaopatrzony i najbardziej elegancki w całym powiecie, jak stwierdziła inspekcja sanitarna. Co prawda, gabinet lekarski jest umeblowany przez doktora za 600 zł, posiada szklane stoły, szafki itp. narzędzia pracy lekarskiej. Praca lekarza polega na tym, że cztery razy tygodniowo przychodnia jest czynna dla jaglicznych i innych chorych, za niską opłatą. Raz na tydzień udziela doktor bezpłatnych porad kobietom ciężarnym. Walka z jaglicą prowadzona jest za pomocą pogadanek (których doktor wygłosił 18 w ub. roku) ulotek (za mało ich wydają), kontroli w szkołach, prowadzenia ścisłej ewidencji i kartoteki. Akcja ta daje niezaprzeczenie duże dodatnie wyniki. Jednak pojęcie o profilaktyce trudno wchodzi w głowę wieśniaków, a zasada osobnych ręczników i osobnego spania nie da się przeprowadzić bez domowych wywiadów i kontroli. A tego dokonać może tylko higienistka. O nią też zabiega gorąco dr. Dereczyński i bodaj że starania jego będą w tym roku uwieńczone dobrym skutkiem. Higienistka-akuszerka będzie miała też nielada zadanie ze zwalczaniem okropnej klęski wsi, owych odwiecznych babek, wzywanych przy porodach i mających tym większą sławę i zaufanie, im są starsze i zdawałoby się... im są brudniejsze. Co one wyprawiają z kobietami, jak rujnują im zdrowie i siły, ile trupów mają na sumieniu, o tym trudno się rozpisywać! Władze powiatowe zwróciły uwagę na ich działalność i policyjnie doktorom gminnym śledzić za działalnością tych sażżamów od siedmiu boleści. Że każda gmina posiadać powinna swoją akuszerkę-higienistkę, to jest jasne jak słońce i gdyby szanowni gospodarze trochę mniej wódki wypijali przy każdej okazji, pieniądze na ratowanie zdrowia i życia żon, matek i dzieci byłyby użyte o wiele korzystniej.

Trudno leczyć bez apteki... to też dzięki staraniom doktora, wojewoda dał koncesję na uruchomienie takowej i zapewne stanie w tym roku.

Chorobami nagminnymi są w tej okolicy: jaglica, gruźlica i choroby kobiece. Wszystkie mogą się znacznie zmniejszyć przy odpowiedniej propagandzie i kontroli po domach, czego dziś doktor absolutnie przeprowadzić nie może.

Dawniej panujący co wiosnę dur brzuszny zanikł całkowicie i zdarza się zaledwie w kilku wypadkach na rok, również znikła nagminna dyzenteria letnia, dziesiątkująca dawniej dzieci. W roku 1936 praca lekarska w tym ośrodku przedstawiała się jak następuje: chorób wewn. 430, chirurgicznych zabiegów 103, kobiecych i położ. 102, uszu 16, inne 71, jaglicznym poradom udzielono w tym roku 500 godzin przez które przewinęło się 3743 osób. Procent zajaglicenia dzieci szkolnych, których zbadano 833 w 2 szkołach jest większy, niż dorosłych. Od zeszłego roku zanotowano pewną poprawę.

Prócz higienistki-akuszerki, przydałby się lokal dla chorych wymagających badania kilkudniowego i, oczywiście, parę pokoi dla rodzących, które by wtedy uniknęły okropnych warunków, w jakich dziś wydają na świat obywateli wolnej Rzeczypospolitej. To są dalsze idące marzenia doktora w Komajach. Obyż się ziściły.

Miejscowy.

KRONIKA

PAŹ ZIERN. **16** Sobota

Dziś M rtyniana
Jutro Wiktora, Małgorzaty

Wschód słońca — g. 5 m 50
Zachód słońca — g. 4 m. 20

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie dnia 15 X 1937. r.

Ciśnienie — 770
Temp. średn. +5
Temp. najw. +9
Temp. najn. +3
Opady —
Wiatr połud.-wschodni
Tend. barom. — zwyżkowa
Uwaga: — pochmurno.

NOWOGRÓDZKA

— **Poświęcenia osiedla strzeleckiego w Łuwcach.** P. Wojewoda Nowogródzki, Adam Sokołowski, wobec licznie zebranych przedstawicieli wojska, władz, związków, gości i strzelców dokonał otwarcia osiedla strzeleckiego i leśników w oddziale Z. S. Łowce

Uroczystość poprzedziło poświęcenie osiedla przez kapelana ZS ks. prob. Wańkowicza. Po przemówieniach ks. kapelana, inicjatora budowy domu strzelca, k-ta oddz. ZS Łowce, inż. Puzynowskiego, prezesa Powiatu ZS Nowogródek, wicedyrektora lasów państwowych w Białowieży, p. Jenke oraz p. wojewody, nastąpiło wręczenie albumów i kluczy, oraz defilada przybyłych na koncentrację Oddziałów ZS Nowogródek: im. gen. Bożena, Wałówka, Wsielub, Ławce, Leśników, orląt z Adampola, Oddziałów żeńskich i cyklistów oddz. ZS tatarskiego.

W dalszej części progr mu po posiłku, odbyły się zawody strzeleckie, popisy, deklamacje, inscenizacje, przeplatane tańcami przy dźwiękach orkiestry strzeleckiej.

Na poświęceniu był obecny również insp. terenowy K-dy Głównej ZS., p. Bożek.

LIDZKA

— **Nowy wicestarosta w Lidzie.** Na opróżnione stanowisko wicestarosty w Lidzie, po odejściu p. Witolda Dziadowicza został mianowany p. inż. Zawadzki Jerzy, dotychczasowy wicestarosta w Nowogródku. Nowy wicestarosta obejmie urzędowanie ok. 20 bm.

— **Zwiększenie ilości pracowników w referacie karnym starostwa.** W związku z przekazaniem spraw o przestępstwa leśne i polne sądom starościńskim (dawniej należały one do kompetencji sądów grodzkich) ilość spraw wpływających do referatu karnego Starostwa wzrosła bardzo wydatnie. Na skutek tego władze starościńskie były zmuszone zwiększyć personel pracowniczy tego referatu o dwie siły, jedną na okres dwu miesięcy — druga na stałe. Obecnie więc w referacie karnym pracują cztery osoby.

W dniu 12 bm. wrócił z urlopu kierownik referatu karnego p. mgr. E. Orłowski. W czasie jego nieobecności zastępował go p. Jakowicz.

— **Wystawa Przysposobienia Rolniczego w Lidzie.** 16 i 17 bm. odbędzie się w lokalu „Ogniska" Kolejowego przy ul. Kolejowej w Lidzie wystawa rolnicza przysposobienia rolniczego pow. lidzkiego. W dniu 16 bm. odbędzie się zjazd delegatów P. R. z terenu powiatu. Oficjalne otwarcie wystawy ma się odbyć w niedzielę 17 bm. o godz. 13-ej. O godz. zaś 18 tegoż dnia odbędzie się zamknięcie wystawy i rozdanie nagród.

— **Władze miejskie urządzają zebranie informacyjne.** W dniu 16 bm. o godz. 18 w sali zebrań starostwa lidzkiego ma się odbyć zebranie informacyjne urządzane przez Zarząd Miejski m. Lidy. Celem zebrania jest zaznajomienie szerszego ogółu z gospodarką Zarządu Miasta w latach ubiegłych i jego zamierzenia na przyszłość. Po referacie informacyjnym przewidziana jest dyskusja.

— **W związku z powołaniem do życia targowiskowej** komisji nadzorczej w Lidzie Zarząd Miejski uchwalił dodatkowy budżet targowiskowy w kwocie zł 700. Z czynnościami komisji nadzorczej zwiększyły się wydatki, wobec czego podniesione zostały i opłaty za korzystanie z urządzeń targowiska. W stosunku do taryfy dotychczasowej wjazd na targowisko w Lidzie podrożał o 10 gr.

— **Walne Zgromadzenie Koła Garnizonowego P. B. K.** W sali Zarządu Miejskiego w Lidzie odbędzie się w dniu 16 bm. o godz. 16 Walne Zgromadzenie członków Koła Garnizonowego Polskiego Białego Krzyża.

— 15 RAZY KARANY ZA KRADZIEŻ. Kazimierz Huryń, m-c Ostrowli, gm. lidzkiej, wyrokiem sądu w Lidzie skazany został z art. 257 na 5 lat więzienia i utratę praw publicznych na 5 lat oraz na zamknięcie w zakładzie dla niepoprawnych. Huryń skazany został za dokonanie kradzieży 16 kg siemienia lnianego i 2 marynarek ogólnej wartości zł 61 u sąsiada Grzegorza Jurszy. Ponieważ skazany 15 razy karany był za kradzież, sąd w motywach ostatniego wyroku zastosował art. 60 i 84 K. K.

Podczas ogłoszenia wyroku znajdująca się na sali żona oskarżonego Tatiana Hurynlowa podniosła awanturę, ubliżając sądowi i policji. Awanturnicę wyprowadzono z sali. Ponieważ Huryń posiada nieletnie dzieci postanowiono umieścić je w przytułku parafialnym w Lidzie.

SŁONIMSKA

— **Strajk piekarzy.** Robotnicy piekarń słonimskich podjęli niedawno strajk. Celem strajku było uzyskanie polepszenia warunków pracy. Po solennych obietnicach ze strony pracodawców przestrzegania 8-godzinnego dnia pracy, piekarze zakończyli strajk.

Zobaczymy, czy te ich nadzieje ziszczą się

— **Śmiertelna bójka na zabawie.** Na zabawie tanecznej we wsi Porzecze, gm. kostrowickiej na tle porachunków osobistych wynikła bójka w trakcie której bracia Aleksander, Grzegorz i Teodor Sieliwończykowie oraz Jan Smokot dotkliwie pobili Jana Talerczyka. Pobity wskutek odniesionych ran zmarł. Sprawców zabójstwa policja aresztowała.

— **Za uszkodzenie ciała.** W dniu 12 bm. Sąd Okręgowy w Grodnie na sesji wyjazdowej w Słonimie rozpoznał sprawę mieszkańca wsi Narostowicze, gm. Kostrowickiej Piotra Siergieja oskarżonego o to, że latem b. r zadał ciężkie uszkodzenie ciała Janowi Smokotowi, mając do niego urazę na tle wypasania łąki. P. S. skazany został na jeden rok więzienia z zawieszeniem wykonania kary na cztery lata.

— **Podrzucenie dziecka.** Sąd Okręgowy skazał Julię Mianiewicz za podrzucenie dziecka na sześć miesięcy więzienia z zawieszeniem kary na dwa lata. Na tak łagodny wymiar kary wpłynął szereg okoliczności łagodzących.

— **Nielegalne posiadanie broni.** Mieszkaniec wsi Soczewlany, gminy rohoteńskiej p. Bójko Aleksander s. Łukasza i Marii znany działacz społeczny, członek rady Gminnej i Sejmiku Słonimskiego stanął przed Sądem Okręgowym jako oskarżony o nielegalne posiadanie broni. W toku rozprawy sądowej ujawnionym zostało, że w dniu 23 maja br. dzieci bawiące się w stodole należącej do wspomnianego i jego brata wygrzebały karabin wojskowy typu rosyjskiego. Wieść o tym rozniosła się wśród mieszkańców wsi. Na skutek doniesienia wiadomość ta dotarła do policji i gdy w dniu 25 maja br. patrol jej przybył do wsi p. Bójko karabin oddał.

Fakt należenia karabinu do oskarżonego nie został udowodniony, wobec czego zapadł wyrok uniewiniający.

BARANOWICKA

— **„Dzień Rezerwisty"** wypadł na terenie Baranowicz, jak i w powiecie, bardzo uroczyście.

W przeddzień odbył się capstrzyk zaś kompania honorowa ze sztandarem i orkiestrą przybyła przed Grób Nieznanego Żołnierza, gdzie przy dźwiękach Hymnu Narodowego, Zw. Rez. i Rodz. Rez. złożyły wieniec.

10 bm. uroczystość rozpoczęto nabożeństwem w kościele parafialnym, które odprawił ks. dziekan Borysiuk, wygłaszając piękne kazanie.

Następnie oddziały przemaszerowały przed pomnikiem Nieznanego Żołnierza, gdzie w towarzystwie starosty Wańkowicza defiladę przyjął gen. Krok-Paszkowski. W nabożeństwie i defiladzie wzięły udział delegacje KPW i Legia Inwalidów Wojennych ze sztandarami oraz delegacje Zw. Strzel., Legionistów i POW.

O godzinie 13-ej na udekorowanym boisku sportowym Zw. Rez. nastąpiło ślubowanie nowoprzyjętych członków Zw. Rez. i Rodz. Rez., poprzedzone przemówieniem prez. zarz. por. rez. Gustawa Budrewicza. O godzinie 15-ej odbył się w koszarach obiad żołnierski. Uroczystość została zakończona dancingiem w lokalu klubu Z. R.

— **Związek Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych urządza** w dn. 23 października 1937 r. konferencję mleczarską w Baranowiczach w lokalu Ogniska, w której wezmą udział wszyscy przedstawiciele Spółdzielni mleczarskich z pow. baranowickiego.

— **W dalszej akcji Zbiórkowej na Fundusz LOPP** na listę ofiar złożyli: A. Czyżewski 18 zł., Braszmański Józef 14 zł., Babicki Aleksander 6 zł., Czajkowski Witold 2 zł., Masolski Stanisław 32,20 zł., Węgrzynowski Stanisław 6,68 zł., Werthajm Akiwa 25 zł., Hryckiewiczówna Janina 4,05 zł., ks. Strumiłło 1 zł., Winników 14 zł., Powsz. Zakład Ubezp. Wzajemnych 13 zł., Gimn. im. A. Pilsudskiej 15 zł., inż. Jakowlek — 30 zł., Karchanowiczówna Luba — 4,10 zł., Pow. Komenda Uzupełn. 6,25 zł., Szkoły Powszechne w. Ułazowicze — 1,33 zł., w. Łańcew Łog 3,27 zł., w. Powuczyn — 4,15 zł., w. Załuże — 1,25, w. Podlesie — 7.25, w. Świrany — 1,30 zł., w. Horodyszcze — 1,30, w. Antonowo — 1,90 zł., ponadto ofiarowali na LOPP: M Bergman 10 zł., F-ma Barancewicz — 10 zł., Spółdz. Pszczelarska — 10 zł., dr. Nachumowski 10 zł., G. Rapaport 10 zł., dr. Wolfson 5 zł.

Akcja trwa w dalszym ciągu.

WOŁKOWYSKA

— W OBAWIE PRZED ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ — POPEŁNIŁ SAMOBÓJSTWO. Mocno podgazowany Jerzy Bruchański vel Zieńczyk, kawaler lat 25, mieszkaniec wsi Studniec, gm. Roś, powracał z miasteczka do domu. Spotkawszy na ul. Grodzieńskiej w Rosi Wiktora Romańczuka, podskoczył do niego, powalił na ziemię i wyciągnął z kieszeni portmonetkę zawierającą 30 zł oraz zegarek z dewizką. Bruchalski na posterunku P. P. w Rosi przyznał się do kradzieży i zwrócił 12,04 zł tłumacząc, że resztę zgubił. Zwolniony z posterunku po przesłuchaniu Bruchalski powiesił się na drzewie w lesie przy wsi Studzieniec.

Powodem targnięcia się na życie był wstyd i obawa przed odpowiedzialnością.

— **12-letni uczeń skradł rower swej wychowawczyni.** Stanisław Miłosz, lat 12, uczeń 6 klasy szkoły powszechnej w Wołkowysku Centralnym, skradł u swej wychowawczyni rower damski i udał się na nim w niewiadomym kierunku.

— **Kradzież ubrania w obecności gospodyni.** O godz. 5 z rana z niezamkniętego mieszkania, na szkodę Bolesława Makarewicza, zam. w Wołkowysku, przy ul. Czarnieckiego 70, skradziono czarną jesionkę męską z kurtką kolejową oraz 10 jaj z talerzem.

W czasie wizyty złodzieja, w mieszkaniu była obecna żona Makarewicza — Anna, która leżąc w łóżku i nie śpiąc wyraźnie słyszała, jak ktoś chodzi po mieszkaniu i z szafy blisko niej wybiera ubranie. Myśląc, że to mąż, nie zwracała na to żadnej uwagi.

— **Czyj byczek?** Do Stanisława Dzierzyca, zam. w Wołkowysku, przy ul. Świsłockiej, przybłąkał się byczek przezimek, niewiadomego pochodzenia.

ŚWIĘCIAŃSKA

— **Nagły zgon dziecka.** 7 bm. w Konstantynowie wdowa Maria Sołowiej urodziła dziecko płci męskiej, które w dniu 10 bm. między godz. 19 a 20 nagle zmarło.

Zachodzi podejrzenie, że dziecko zostało zabite.

— **O 13 i pół zł.** 16 ub. m. Feliks Biernikowicz z Hoduciszek zameldował policji, iż w pobliżu Hoduciszek napadło nań 3 cyklistów, którzy zrabowali mu zł. 13.50.

Ustalono, że pieniądze w kwocie zł. 13,50 rzekomo zabrane Biernikowiczowi przez 3 napastników stanowiły własność handlarza powrozami Lejby Pierewoźnika z Hoduciszek, który wysłał Biernikowicza w tym dniu do Widz na targ w celu sprzedaży powrozów. Bierniakowicz powracał z Widz w towarzystwie innych osób, które nie widziały by ktoś na Bierniakowicza napadał.

Dochodzenie wykazało, że Bierniakowicz symulował rozbój w celu przywłaszczenia pieniędzy.

NIEŚWIESKA

— **Ze Związku Samorządowców.** Odbyło się w Nieświeżu nadzwyczajne Walne Zebranie Zw. Pracowników Samorządu Terytorialnego. Obradom przewodniczył wiceprezes Kostecki. Delegaci złożyli sprawozdanie ze zjazdu w Gdyni, odczytano następnie sprawozdanie z działalności Związku oraz uchwalono renumeracje dla pracowników samorządowych na rok 1937. Ponadto Walny Zjazd przyjął rezygnację inspektora samorządu gminnego Bolesława Antczaka ze stanowiska prezesa Oddziału, wyrażając mu całkowite uznanie i ubolewanie z powodu niesłusznego oskarżenia go przez pewne nieprzychylne mu jednostki. Walny Zjazd stwierdził, że p. Antczak jako prezes Oddziału od 1935 r. przez swój koleżeński stosunek i pracę zjednał sobie całkowite uznanie członków. Zjazd uchwalił jednogłośnie mianować go członkiem honorowym Związku i wyraził jaknajserdeczniejsze podziękowanie za bezinteresowną, gorliwą i owocną pracę na stanowisku prez sa w latach 1935—1937.

— **Kradzież konia.** Mieszkaniec wsi Ostrówka, gm. horodziejskiej Ratomski Julian powiadomił posterunek P. P., że w nocy dn. 8 bm. z pastwiska obok wsi skradziono mu konia.

BRASŁAWSKA

— **Pierwszy śnieg.** W nocy z 12 na 13 bm. na terenie Brasławszczyzny wypadł pierwszy śnieg, który padając dużymi płatkami pokrył ziemię parucentymetrową warstwą. W godzinach rannych śnieg stopniał zupełnie

WOŁOŻYŃSKA

— **Posiedzenie Powiatowej Komisji Przysposobienia Rolniczego.** Odbyło się pod przewodnictwem agronoma powiatowego inż. Mikołajczyka posiedzenie Powiatowej Komisji Przysposobienia Rolniczego, w którym wzięli udział pp. insp. Stanisławski z Urzędu Wojewódzkiego i insp. P. R. Biruła Białynicki z Nowogródka, insp. Szkolny, instruktor Związku Młodej Wsi oraz miejscowy personel agronomiczny. Na posiedzeniu omówiono plan pracy na rok przyszły.

— **W okresie suszenia lnu, uprawia harce czerwony kur.** W kol. Tałkowszczyzna, gm. wołożyńskiej na szkodę Pażyk Juliana spaliła się suszarnia lnu wraz ze 100 snopami paździerzy wartości 35 zł. We wsi Barów, gm. ługomowickiej spaliła się suszarnia lnu, 10 międlic oraz len łącznej wartości 1000 zł. We wsi Honczary, gm. trabskiej na szkodę Jachiewicza Bronisława spaliła się suszarnia wraz ze lnem wartości 400 zł.

Na terenie powiatu zaledwie w kilku miejscowościach są suszarnie ogniotrwałe o odpowiednim urządzeniu.

WILEJSKA

— **Powiat wilejski organizuje 5 wystaw rejonowych.** Wydział Powiatowy i Okr. Tow. Rolnicze organizuje w bieżącym miesiącu 5 wystaw rejonowych, na których zostanie pokazany dorobek pracy rolniczej w powiecie.

W wystawach, oprócz Kółek Rolniczych, Kół Gospodyń Wiejskich zespołów młodzieżowych i gospodarstw przodujących wezmą udział szerokie rzesze rolników. Informacje w sprawie tych wystaw można znaleźć w okólniku O. T. O. i K. R. z dnia 14.IX b. r. lub zasięgnąć u instruktorek kół gospodyń wiejskich i agronomów rejonowych.

Terminy wystaw są następujące:

1) **Kościeniewicze** — 17 bm. — wystawa rolnicza dla gmin kościeniewickiej i krzywickiej.

2) **Kurzeniec** — 19 bm. — wystawa rolnicza i przymysłu ludowego, dla gmin: wojsłomskiej, kurzenieckiej i kołowickiej.

3) **Ilja**, 20 bm. — wystawa rolnicza dla gmin: ilskiej, chocieńczyckiej, wiazyńskiej.

4) **Dołhinów**, 28 bm. — wystawa rolnicza i pokaz bydła, dla gminy dołhinowskiej i budsławskiej.

5) **Wiszniew**, 31 bm. — wystawa rolnicza i pokaz lniarski gmin wiszniewskiej i żodziskiej.

Podczas wystaw prawdopodobnie będą zorganizowane skupy włókna i będą przeprowadzone pokazy owoców.

W. R.

— **Na odbywający się w Wilnie kurs straganiarski,** powiat wilejski wysłał za pośrednictwem Tow. Rozwoju Ziem Wschodnich 7 strzelców.

— **Wydawnictwo OTO i KR.** Okr. Tow. Org. i Kółek Roln. w Wilejce wydało ostatnio w formie broszury o 6 stronach komunikat do wszystkich członków w powiecie.

W komunikacie jest mowa o wystawach rejonowych, o pokazie i zakupie koni do wojska, o zgłoszeniach do konkursów na r. 1938, odezwa do organizacyj rolniczych w powiecie, sprawa zbiorowego zakupu drzewek owocowych, sprawy Spółdzielni Rolniczo-Handlowej w Wilejce pod nazwą „Rolnik" i t. p.

— **Tow. Popierania Bud y Publ. Szkół Powszechnych** w obwodzie wilejskim liczy około 700 członków i 700 uczestników z pośród młodzieży szkół powszechnych. Stanowi to zaledwie jeden procent ogółu ludności, zamieszkałej na terenie objętym działalnością komitetu obwodowego. Kół istnieje obecnie około 60, lecz żywotnych jest zaledwie 40. Z sum T. P. B. P. S. P. obwód otrzymał prawie 70.000 zł., które całkowicie wydano na budowę nowych szkół i zaopatrzenie ich w pomoce naukowe.

KRONIKA

Przepowiednia pogody według PIM-a na dzień 16 października 1937 r.:

Ranek chmurny i mglisty z drobnym gdzieniegdzie deszczem na zachodzie. W ciągu dnia naogół dość pogodnie przy umiarkowanym zachmurzeniu. Podstawa chmur niskich rano 300—600 m, w ciągu dnia około 1000 m. Widzialność rano słaba, w ciągu dnia dobra.

Nocą chłodno, na wschodzie przymrozki, w ciągu dnia ok. 12 C.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

Sokołowskiego (Tyzenhauzowska 1); S ów Chomiczewskiego (W. Pohulanka 25); Miejska (Wileńska 23); Turgiela i Przedmiejskich (Niemiecka 15); Wysockiego Wielka 8).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionów 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

URZĘDOWA.

— Nowy referent bezpieczeństwa w Starostwie Grodzkim. Jak już donosiliśmy dotychczasowy referent bezpieczeństwa w Wileńskim Starostwie Grodzkim magister Maksymilian Rok został mianowany wice-starostą na pow. dziśnieński.

Referentem bezpieczeństwa na jego miejsce w Starostwie Grodzkim w Wilnie został mianowany magister Stanisław **Radziwon**, dotychczasowy referent bezpieczeństwa w Wilejce (b).

MIEJSKA

— Najbliższe plenarne posiedzenie Rady Miejskiej odbędzie się, jak się dowiadujemy, dopiero w pierwszej połowie przyszłego miesiąca. Termin posiedzenia nie został jeszcze ustalony.

— Echa „ghetta" ławkowego w samorządzie wileńskim. Na jednym z najbliższych posiedzeń Zarządu Miasta rozpatrywana będzie sprawa ustosunkowania się Magistratu do wniosku zgłoszonego na poprzednim posiedzeniu Rady Miejskiej przez pewną grupę radnych żydowskich, protestujących przeciwko wyznaczaniu oddzielnych miejsc dla studentów Żydów na wyższych uczelniach. Wnioskodawcy wzywają Radę Miejską m. Wilna do wyrażenia protestu.

Po zaopiniowaniu przez magistrat wniosek ten będzie ponownie rozpatrywany na najbliższym plenarnym posiedzeniu Rady Miejskiej.

WOJSKOWA

— Referat wojskowy Zarządu miasta przystąpił już do rozsyłania kolejnych kart powołania dla poborowych, którzy zwolnieni zostali od służby wojskowej i wzamian muszą wziąć udział w robotach prowadzonych dla obrony państwa.

Najbliższe terminy powołania wyznaczono na 25 października i 2 listopada rb.

RÓŻNE.

— Najbliższa niedzielna wycieczka zwiedzi dnia 17 października Państwowy Zakład Higieny. Uczestnicy wycieczki zapoznają się z metodami prac Zakładu (walka z chorobami zakaźnymi, badania żywności). Wyjaśnień udzieli Kierownik Zakładu dr. Prażmowski.

Zbiórka w ogródku przed Bazyliką. Wymarsz punktualnie o godz. 12-ej.

— Liczba punktów sprzedaży tytoniu ma ulec zmniejszeniu. Jak słychać Dyrekcja Monopolu Tytoniowego zamierza zmniejszyć ilość punktów sprzedaży wyrobów tytoniowych. Obecnie, jeżeli chodzi o Wilno, punktów takich jest przeszło 1000. Istnieje zamiar zmniejszenia tej cyfry przeszło o połowę.

Groźba unieruchomienia fabryki dykt

ZZZ komunikuje:

W dniu 14 bm. dyrekcja fabryki dykt w Wilnie (ul. Ponarska) wymówiła pracę wszystkim robotnikom. Na konferencji w Inspektoracie Pracy w dniu 15 bm. kierownik fabryki oświadczył, iż powodem wymówienia jest konieczność remontu oraz duże zapasy dykty w magazynach.

Przedstawiciele robotników oświadczyli jednakże, że powody podane przez dyrekcję są nieprawdziwe, gdyż chodzi jedynie o wyrzucenie niewygodnych dyrekcji robotników.

Należy zaznaczyć, że w czasie ostatniego zatargu na tle zwolnienia jednego z robotników, kierownik fabryki p. Szmukler oświadczył, iż w wypadku obstawania przy żądaniu przyjęcia zwolnionego do pracy, będzie zmuszony w niedługim czasie zamknąć fabrykę. Zapowiedź unieruchomienia fabryki wywołała olbrzymie poruszenie wśród 300 robotników, którym w obliczu zimy grozi bezrobocie.

Niewątpliwie sprawą tą zainteresują się odpowiednie czynniki.

TEATR i MUZYKA

Teatr Miejski na Pohulance.

— Dziś, w sobotę o godz. 8.15 wiecz. komedia Moliera, w przekładzie Tadeusza Boy Żeleńskiego — **„Uczone Białogłowy"**. Obsadę stanowią pp.: H. Biling, H. Buyno, G. Oranowska, H. Michalska, M. Szpakiewiczowa, A Dzwonkowski, R. Hierowski, R. Jaglarz (Chryzal), P. Połoński, L. Kozłowski, Z. Koczanowicz, T. Surowa, T. Woźniak. Utwór przygotowali: dyr. J. Orda, S. Szeligowska, K. i J. Golusowie i M. Szpakiewicz. Kwartet muzyczny. Ceny miejsc od 40 gr. do 3.90.

— Niedzielna popołudniówka! Jutro w niedzielę o godz. 4.15 przedstawienie popołudniowe, po **cenach propagandowych**, wypełni świetna komedia J. Iwaszkiewicza **„Lato w Nohant"**.

— Koncert Miszy Elmana w Teatrze na Pohulance. We wtorek dnia 19 października (o godz. 8.15) w Teatrze Miejskim na Pohulance wystąpi z jednym koncertem, z zupełnie nowym programem, sławny wirtuoz **Misza Elman.** Przy fortepianie Włodzimierz Padwa. Ceny miejsc specjalne: od 8.90 do 1.60.

Teatr Muzyczny „Lutnia".

— Dziś powtórzenie premiery egzotycznej operetki najsłynniejszego współczesnego kompozytora Pawła Abrahama **„Kwiat Hawaju"**.

— Popołudniówka niedzielna w „Lutni". Jutro o godz. 4 po południu po cenach zniżonych grana będzie operetka Jana Straussa „Wiedeńska krew".

— Balet reprezentacyjny Jana Cieplińskiego. Niezwykłą atrakcją sezonu teatralnego będą dwa wieczory baletowe zespołu reprezentacyjnego Jana Cieplińskiego, z laureatkami międzynarodowego konkursu tańca Ziutą Buczyńską i Jadwigą Hryniewicką na czele. Widowiska te odbędą się w dniach 19 i 20 bm. w Lutni.

— Widowisko dla dzieci starszych i młodzieży **„Legenda o Piaście"** wyznaczone na niedzielę 24 bm. o godz. 12 w południe.

Żydowskie związki kupieckie złożyły przeszło 7 tys. zł. na FON

W dn. 15 bm. p. Wojewoda przyjął delegację Rady i Zarządu Centrali Wileńskiego Związku Kupców Żydowskich oraz Zarządu Wileńskiego Stowarzyszenia Handlu i Przemysłu w osobach prezesów: inż. Kawenokiego, inż. S. Trockiego, J. Cholema, dr. A. Załkinda.

Delegacja złożyła na ręce wojewody ofiarę na rzecz Funduszu Obrony Narodowej w sumie zł. 7.121 gr. 63.

Wicewojewoda Kaczmarczyk opuszcza Nowogródek

Jak się dowiadujemy, wicewojewoda nowogródzki Kaczmarczyk opuszcza na własną prośbę Nowogródek i otrzymał już dekret mianujący go starostą powiatowym w Puławach.

Kto będzie następcą — na razie nie wiadomo.

Także i p. naczelnik Galasiewicz ma być przeniesiony

Krążą — skądinąd potwierdzone wersje, że naczelnik wydziału samorządowego Urzędu Wojewódzkiego p. Celestyn Galasiewicz zostanie wkrótce przeniesiony z Nowogródka na inne równorzędne stanowisko. O przeniesienie z Nowogródka p. Galasiewicz starał się od dawna.

Nowe władze Klubu Włóczęgów

Na wczorajszym walnym zebraniu Klubu Włóczęgów wybrany został nowy Zarząd Klubu w osobach: **prof. J. Jaworski** — prezes; **T. Nagurski** — wiceprezes, **A. Chmielewski** — sekretarz i **G. Achrem - Achremowicz** — skarbnik.

Demonstracja stud. Żydów

Jak wiadomo, na wczoraj studenci Żydzi proklamowali protestacyjny jednodniowy strajk przeciwko zarządzeniu, wprowadzającemu na niektórych wyższych uczelniach oddzielnych ławek dla studentów narodowości żydowskiej. Wszyscy studenci Żydzi powstrzymali się wczoraj od zajęć na uniwersytecie. Do strajku przyłączyli się nieliczni chrześcijanie.

Nie wzięli jednak w nim udziału studenci — Ukraińcy, jak to mylnie w n-rze wczorajszym zapowiadaliśmy.

POCHÓD NA UL. NIEMIECKIEJ.

W związku z protestacyjnym strajkiem studentów Żydów wczoraj około godz. 9 wiecz. grupa studentów Żydów w ilości około 150 osób urządziła demonstrację na ul. Niemieckiej. Studenci przeciągnęli ulicą, wznosząc okrzyki: „Precz z antysemityzmem, precz z ghettem ławkowym"!

Przed przybyciem policji pochód studentów Żydów rozwiązał się.

Wiadomości radiowe

WIELKA WYSTAWA RADIOWA W BYDGOSZCZY.

Zarząd Miejski w Bydgoszczy organizuje w dniach od 30 października do 14 listopada ogólnopolską wystawę radiową, mającą na celu jaknajszerszą propagandę radiofonii oraz wykazanie dorobku osiągniętego dotychczas w dziedzinie radiotechniki. Wystawa obejmie następujące działy: przemysłowo - handlowy, naukowy, radiofoniczny, radiokomunikacyjny i ogólny.

Terenem wystawy będą obszerne specjalnie odnowione i przystosowane lokale gmachu „Strzelnicy" przy ul. Toruńskiej. Dochody z wystawy radiowej w Bydgoszczy przeznaczone są na cele radiofonizacji województwa pomorskiego. Organizatorzy wystawy, korzystając z dodatkowych świadczeń ze strony Zarządu Miejskiego obniżyli znacznie ceny opłat za stoiska, umożliwiając w ten sposób wszystkim przedstawicielom krajowego przemysłu radio i elektrotechnicznego wzięcie udziału w charakterze wystawców.

WYCIECZKA DLA RADIOSŁUCHACZY.

W najbliższą niedzielę dnia 17 października uczestnicy wycieczki dla radiosłuchaczy zwiedzą Miejską Straż Pożarną oraz komorę gazową, służącą do ćwiczeń. Zapoznamy się podczas tej wycieczki z życiem koszarowym naszej straży i zobaczymy nowe samochody, które ostatnio weszły w skład taboru

Zbiórka jak zawsze obok wieży kościoła Św. Jana o godz. 11.00.

PARYSKI KONCERT JANA KIEPURY transmitują rozgłośnie Polskiego Radia.

Trzeci i ostatni koncert zorganizowany przez Polskie Radio w czasie Wystawy Paryskiej w Teatrze des Champs Elysees przyniesie występ Jana Kiepury. Mistrzowi towarzyszyć będzie Orkiestra Symfoniczna Polskiego Radia pod dyr. Grzegorza Fitelberga oraz prof. Ludwik Urstein. Koncert ten transmitowany będzie przez polskie rozgłośnie dnia 16 bm. o godz. 21.

AUDYCJE MUZYCZNE W DN. 16 PAŹDZIERNIKA 1937 r.

Sobota, 16 października, przyniesie radio słuchaczom dwie audycje muzyczne. Na pierwszą z nich, która rozpocznie się o godzinie 13.15 złożą się utwory muzyki anglo-amerykańskiej, francuskiej i hiszpańskiej o charakterze ludowym i popularnym. Udział biorą: Orkiestra Wileńska pod dyr. Władysława Szczepańskiego i Sergiusza Konter.

O godz. 18.20 usłyszymy bardzo urozmaicony pod względem stylu i chronologii koncert pieśni i duetów w wyk. Marii Fiałko - Winkler (sopran) i Ernesta Winklera (baryton).

RADIO

SOBOTA dn. 16 października 1937 r.

6,15 — Pieśń por.; 6,20 — Gimnastyka; 6,40 — Muzyka; 7,00 — Dziennik por.; 7,15 — Muzyka; 8,00 — Audycja dl szkół; 8,10— Przerwa; 11,15 — Śpiewamy piosenki; 11,40 — Paganini: Koncert skrzypcowy Nr. 1; 11,57 — Sygnał czasu; 12,03 — Audycja południowa; 13.00 — Wiadomości z miasta i prowincji; 13,05 — Mała skrzyneczka dla dzieci wiejskich — prowadzi Ciocia Hala; 13,15 — Koncert Orkiestry Wileńskiej pod dyr. Szczepańskiego z udz. S. Kontera; 14,25 — Dokończenie noweli „Cham" Orzeszkowej; 14.35 — Chwilka jazzu; 14,45 Przerwa, 15,30 — Wiad. gospodarcze; 15.45 — „W pustyni i w puszczy" słuchowisko dla dzieci; 16,15 — Koncert Orkiestry mandolinistów; 16,50 — Pogadanka; 17.00 — „Niemodne sylwetki krakowskie" — felieton; 17,15— „Od Aten do Bayreuth" — migawki z dziejów opery; 17,50 — Nasz program; 18,00 — Wiad. sportowe; 18,10 — „Z pobytu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej na Wileńszczyźnie" — pogadanka Z. Kalicińskiej; 18,20 — Pieśni i duety w wyk. Marii Fiałko - Winkler (sopran) i Ernesta Winklera (baryton); 18.50 — Program na niedzielę; 18,55 — Wil. wiad. sportowe; 19,00 — Audycja dla Polaków zagran.; 19,50 — Pogadanka; 20.00 — Tańce i pieśni Adama Wrońskiego; 20,45 — Dziennik wiecz.; 20,55 — Przerwa; 21,00 — Koncert Jana Kiepury. Transmisja z Paryża; W przerwie: Transmisja z prywatnego mieszkania; 22.50 — Ostatnie wiad.; 23,00— Tańczymy; 23,30 — Zakończenie programu.

Oszukali również Witolda Jurewicza

Donosiliśmy o oszustach, którzy posługując się nieprawnie uniformem oficerów dokonali szeregu oszustw w 13 miastach Polski, nie omijając, naturalnie, Wilna.

Już pisaliśmy o tym, że do Wydziału Śledczego w Wilnie wpłynął szereg skarg od kupców, którzy ponieśli duże straty. Jak się okazuje rejestr poszkodowanych nie jest jeszcze kompletny.

Wczoraj do policji wpłynęła skarga znanego w Wilnie zegarmistrza, właściciela dużego sklepu zegarków przy ul. Mickiewicza, p. Witolda Jurewicza.

Jeden z oszustów podając się za porucznika, prokuratora sądu wojskowego, w Łodzi, wyłudził od niego złoty zegarek marki „Tissot" wartości 200 zł. wydając weksle.

Z prasy p. Jurewicz dowiedział się, że padł ofiarą oszustwa. (c).

Sprawcy mordu rabunkowego w Turgielach aresztowani

Sprawcy potwornego mordu rabunkowego w Turgielach, którego ofiarą padła sklepikarka Fejga Klebańska, zostali wykryci.

Trzech sprawców osadzono wczoraj w więzieniu na Łukiszkach. Poszukiwania za dalszymi wspólnikami mordu trwają.

Ciekawe jest, że jednego z bandytów Klebańska poznała po głosie. Słyszała jak krzyknął: „uspokój starą". Gdy przybyła policja, ciężko ranna kobieta z całą stanowczością twierdziła, że wie nazwisko jednego ze sprawców napadu. Wymieniła je. Osoba ta została aresztowana. — Wyniki dalszego dochodzenia potwierdziły przypuszczenia umierającej kobiety.

Nazwiska aresztowanych sprawców zbrodni, ze względu na prowadzone na dal poszukiwania, trzymane są na razie w tajemnicy. (c).

KONRAD TRANI 45

ZEMSTA

Policjant uczuł przypływ krwi w skroniach. Trzeba skończyć z tą komedią. Poprostu zaaresztuje go za pijaństwo i odstawi do komisarjatu. Cała szopka nie ma sensu!

Miarowym krokiem ruszył w kierunku leżącego. Ale po chwili ogarnął go paniczny lęk. Co to? Dlaczego Myers nie rusza się... Niech się dzieje, co chce. Wielkimi susami rzucił się naprzód.

— W imieniu prawa i Jego Królewskiej Mości — powiedział głośno, tonem możliwie najsurowszym — aresztuję pana za pijaństwo i...

Głos załamał mu się nagle. Namacał bezwładną dłoń, na której była wytatuowana kotwica, odwrócił ostrożnie nieruchome ciało, podniósł głowę i spojrzał w szare, szkliste oczy leżącego. Lewa jego ręka chwyciła kurczowo przytwierdzony do kieszonki munduru gwizdek i naraz ciszę nocną rozdarł przeraźliwy sygnał, najpierw gwizd długi, potem krótki, a wreszcie znów długi, przeciągły... Policjant nie odejmował gwizdka od warg. Dzielnica portowa rozbrzmiała sygnałem S.O.S. londyńskiej policji: „Pomocy! Jeden z naszych w śmiertelnym niebezpieczeństwie!". Gwizd długi, krótki i znów długi —i tak bez końca...

Po bruku zatupotały nogi.

„Pomocy! Jeden z naszych"...

Jeszcze nie przebrzmiał trzeci sygnał, a już rozwarły się okna, ukazały się głowy rozbudzonych ze snu mieszkańców ulicy.

— Okna zamknąć, precz od okien! — ryknął policjant.

Tupot nóg spotężniał, uwielokrotnił się... Z obydwu stron nadchodziła odsiecz. Jeden z alarmowanych gwizdem policjantów wskoczył do ulicznej budki telefonicznej, odepchnął telefonującego właśnie jegomościa i krzyknął do słuchawki:

— Ambulans z lekarzem! Dzielnica portowa! Róg Fisherman Street i Broady Pavement! Jeden z naszych!

Muskularne dłonie ujęły bezwładne ciało tak ostrożnie, tak delikatnie, jak ręce matczyne. Ściągnięto lepki, zbrukany krwią płaszcz, rozcięto koszulę. Czaszka była cała. Owłosiona pierś nietknięta. Ale pomiędzy łopatkami widniało niewielkie, ciemnoczerwone znamię, a koszula była w tem miejscu okrwawiona. Niewiele krwi wyciekło, ale policjantom widok rany odebrał resztkę nadziei.

Zajechała karetka pogotowia, głucho zaskrzypiały hamulce. Jeszcze nim wóz zatrzymał się, wyskoczył zeń młody człowiek w kitlu lekarskim.

— Nic z tego — powiedział jeden z policjantów. — Nic z tego, doktorze... Nawet gdyby pan był przy tem...

Lekarz nachylił się nad ciałem.

— Tak, — powiedział. — Już po wszystkiem. Śmierć nastąpiła niemal natychmiast.

Policjanci podnieśli zwłoki i umieścili je na noszach.

— Kto to? — zapytał lekarz. — Nie znam tej twarzy.

— To Myers. Sprowadzono go tu z Manchesteru. Najlepszy z tamtejszych — wyjaśnił ktoś.

— Nie rozumiem nic — jęknął zrozpaczony jasno-rudy. — Przecież nie spuściłem go ani na chwilę z oczu. Ani na jedną sekundę!

— Nie zauważyłeś nikogo?

— Nie! Przysięgam, że ulica była zupełnie pusta!

Karetka ruszyła z miejsca. Tym razem szoferowi nie śpieszyło się...

X.

Henri był człowiekiem przesądnym. Nie zdziwił się więc, widząc zachmurzoną twarz Piotra. Był przecież piątek!

— Żeby być od samego rana w takim pieskim humorze, na to trzeba piątku! — pomyślał i udał, że nie dostrzega złego nastroju swego kamerdynera.

Piotr miał za sobą nieprzespaną noc.

Wczoraj wieczorem dostrzegł przypadkiem, jak Henri i Wiktoria żegnali się przed jej willą na Highate Road. Scena ta wzbudziła w nim najczarniejsze przeczucia. Przecież oni zachowywali się tak, jakgdyby byli już przynajmniej w podróży przedślubnej...

(D. c. n.).

Ogłoszenie

O PRZETARGU

Urząd Wojewódzki Wileński (Wydz. Pracy, Opieki i Zdrowia) ogłasza przetarg nieograniczony na dostarczenie dla szpitala państwowego w Głębokiem aparatu Roentgena wraz ze statywem i ekranem.

Oferty wraz z pokwitowaniem K[illegible] Skarbowej na wpłacone na depozyt Urzędu Wojewódzkiego wadium przetargowego w wysokości 3 proc. ceny zaofiarowanej, należy składać do pokoju Nr. 23 Urzędu Wojewódzkiego do godz. 10, dnia 29 października.

Otwarcie ofert nastąpi w tymże dniu o godz. 11-ej.

Szczegółowe wezwanie do składania ofert na powyższy przetarg można otrzymać w pokoju Nr. 17 Urzędu Wojewódzkiego w godz. od 10 do 12.

Urząd Wojewódzki zastrzega sobie prawo wyboru dostawcy niezależnie od ceny zaoferowanej, a także uznania że przetarg nie dał wyniku.

Za Wojewodę
Dr. med. K. Rudzińskl
Naczelnik Wydziału.

Kurjer Sportowy

Regaty kajakowe młodzieży szkolnej

Na zakończenie sezonu sportów wodnych zostały zorganizowane przez władze szkolne wielkie regaty żeglarskie, które odbyły się w dwóch konkurencjach dla młodzieży do lat 16 i starszej.

Biegi odbywały się na dwuosobowych sztywnych kajakach. Dystans dla zawodników wynosił 800 mtr., a dla starszych 1200 mtr. Zawody obudziły zrozumiałe zainteresowanie. Na brzegu Wilii zgromadziło się sporo młodzieży. Kajakowicze walczyli o nagrodę przechodnią zdobytą w roku zeszłym przez Szkołę Handlową. Niestety, w tym roku handlowcy nie potrafili obronić zdobytej nagrody, oddając ją w ręce kajakowiczów z Gimn. Adama Mickiewicza.

Wyniki techniczne w poszczególnych grupach były następujące, przy tym trzeba zaznaczyć, że w każdej grupie mieliśmy trzy biegi:

Grupa uczniów młodszych. Bieg pierwszy 1) Gimn. Zygmunta Augusta Kania i Żołędziewicz, 2) Gimn. Adama Mickiewicza Władyko i Józefowicz, 3) Gimn. Św. Kazimierza w Nowej Wilejce Żelisławski i Lewsza

Bieg drugi: 1) Gimn. Zygmunta Augusta Litwinowicz i Bóżecki, 2) Seminarium Duchowne Brózd i Bałaj, 3) Gimn. Adama Mickiewicza Nielubszyc i Łastowski.

Bieg trzeci: 1) Gimn. Adam. Mickiewicza Ligiecki i Bołnin, 2) Seminarium Duchowne Kalinowski i Wersacki, 3) Gimn. Białoruskie Bagod i Miluw.

Grupa uczniów starszych. Bieg pierwszy 1) Gimn. Św. Kazimierza w Nowej Wilejce Kamieniecki i Zagalkowicz, 2) Gimn. Adama Mickiewicza Kelm i Meyer, 3) Gimn. Białoruskie Żytkowicz i Sawłaj.

Bieg drugi: 1) Gimn. Zygmunta Augusta Dząg i Pawłowski, 2) Gimn. Adama Mickiewicza Witkowski i Mołczanowicz, 3) Gimn. Św. Kazimierza w Nowej Wilejce Abramowicz i Grabowski.

Bieg trzeci: 1) Gimn. Adama Mickiewicza Pawłowicz i Kalinowski, 2) Seminarium Duchowne Grudnicki i Puchacz, 3) Gimn. Białoruskie Łokuciejewski i Arabiej.

W punktacji ogólnej: 1) Gimn. Adama Mickiewicza 24,5 pkt. 2) Gimn. Zygmunta Augusta 19 pkt. 3) Gimn. Św. Kazimierza w Nowej Wilejce 14,5 pkt., 4) Seminarium Duchowne 12 pkt., 5) Gimn. Białoruskie 12 pkt. i ostatnie miejsce 6-te Szkoła Handlowa 7 pkt.

Kierownikiem zawodów był naczelnik szkolnej przystani wioślarskiej i kajakowej prof. Jan Truchanowicz.

Tegoroczny sezon sportów wodnych na szkolnej przystani cieszył się wyjątkowym powodzeniem. Tabor składa się z szeregu łodzi wioślarskich i z 50 kajaków. Jest nadzieja, że w przyszłym roku tabor zwiększy się podwójnie.

Śmigły — Ognisko

W niedzielę, dn. 17 bm. na Stadionie im. Marsz. Piłsudskiego przy ul. Werkowskiej odbędzie się mecz piłki nożnej o mistrzostwo kl. A Wil. O. Z. P. N. **ŚMIGŁY — OGNISKO.**

Mecz zapowiada się interesująco. — W razie zwycięstwa Ogniska, drużyna ta zdobyłaby mistrzostwo jesienne okręgu.

Początek o godz. 14,30 (2,30).

O godz. 12,30 przedmecz Śmigły II — Ognisko II.

Narciarze AZS trenują w sali

Zarząd Sekcji Narciarskiej A. Z. S. w Wilnie zawiadamia wszystkich członków i sympatyków, iż sucha zaprawa na sali gimnastycznej będzie się odbywać w poniedziałki i czwartki w godz. 18.30 do 19.30 dla panów oraz w środy i soboty w godz. 19 do 20 dla pań.

Termin rozpoczęcia dn. 18 października 1937 r. Zaprawy będą się odbywać na sali gimnastycznej AZS ul. Ś-to Jańska 10.

Zapisy członków podczas treningów. Dyżury Zarządu w poniedziałki i czwartki od godz. 18 do 18.30.

Boks wśród akademików

Sekcja Bokserska A. Z. S. rozpoczyna dn. 18 bm. treningi na odnowionej sali w lokalu AZS przy ul. Ś-to Jańskiej 10.

Treningi będą się odbywały w poniedziałki i czwartki dla zaawansowanych od godz. 19.30 do 21 — dla nowicjuszy od godz. 21 ej. Zapisy na miejscu.

Niezwykła impreza sportowa

16 i 17 bm. odbędą się w Nowogródku pod protektoratem pana wojewody Sokołowskiego eliminacyjne zawody sportowe Policji Państwowej wojew. nowogródzkiego.

Zawody odbędą się na boisku PW i WF przy ul. Sienieżyckiej.

Książki nadesłane do Redakcji

1) **Pisma Zbiorowe Józefa Piłsudskiego,** tom VII. Nakł. Instyt. Piłs.

2) **„Księga o ludziach i zwierzętach"** Aksel Munthe.

3) **„Warta nad Wartą".** Adolf Nowaczyński. Nakł. Drukarni Polskiej Sp. Akc. w Poznaniu.

4) **„Liść wawrzynu i płatek róży".** Ferdynand Ruszczyc. Nakładem Stanisława Turskiego. Skład Główny w księg. Św. Wojciecha.

WŚRÓD PISM

— **„Przegląd Artystyczny".** Świeżo wydany nr. październikowy „Przeglądu Artystycznego" znajduje się pod znakiem rozpoczęcia nowego sezonu teatralnego i muzycznego. Na wstępie spotykamy wywiad I. Tomskiej z prezesem ZASP-u, na temat „Gdy teatry rozpoczęły sezon", następnie artykuły: W. Zdzitowieckiego „Lohengrin pod gwiazdami", L. Brodzińskiego „Taka sama cholera jak moja żona", A. Bukowińskiego „Przed nowym sezonem muzycznym", Simsunda „Wystawy i teatr we Lwowie", F. Lubierzyńskiego „Łowiectwo w sztuce polskiej w Zachęcie", A. Surkowa „Sztuka ludowa w I. P. S.", sprawozdania z teatrów warszawskich, wileńskich, krakowskich, z Wydziału Sztuk Pięknych USB i kronikę artystyczną. Nr zdobią liczne reprodukcje obrazów i rzeźb oraz podobizny artystek i artystów.

LEKARZE

DOKTOR MED.
J. Piotrowicz-Jurczenkowa
Ordynator Szpitala Sawicz. Choroby skórne, weneryczne i kobiece, ul. Wileńska Nr. 34, tel. 18-66. Przyjmuje od 5—7 wiecz.

DOKTOR MED.
Zygmunt Kudrewicz
choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe ul. Zamkowa 15, tel. 19-60. Przyjmuje w godz. od 8—1 i od 3—[illegible]

Km. 129/36.

Obwieszczenie

O LICYTACJI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Opsie urzędujący w Opsie na z sadzie art. 679 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 15 grudnia 1937 roku od godziny 10 rano, w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Opsie odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości składającej się z folw. Miłki II i Kułagi, położonej w gminie jodzkiej, pow. brasławskim, województwie wileńskim obejmującej powierzchni około 48 dziesięcin z zabudowaniami która stanowi własność Stanisława Czerwińskiego i Domiceli Giedrojć sukcesorów zmarłego Justyna Giedrojcia.

Nieruchomość ta nie ma urządzonej księgi hipotecznej.

Nieruchomość jako położona w pasie granicznym zostanie sprzedana osobie posiadającej zezwolenie na nabycie wydane przez wojewodę wileńskiego.

Powyższa nieruchomość została oszacowana na sumę zł. 7.200. Sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania t. j. od kwoty zł. 5.400.

Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie w kwocie zł. 720 albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych, instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich, i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3/4 części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne; że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji; że w ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8 do 18-ej, akta zaś postepowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Opsa, dnia 30 września 1937 r.
Komornik (—)K. Zawadzki.

Adw. Zagórski skazany na 3 m. aresztu

Wczoraj sąd okręgowy w Wilnie rozpoznał sprawę odwokata Ignacego Zagórskiego, oskarżonego z art. 155 w związku z art. 93 k. k. oraz z art. 170.

Adw. Zagórski wydał w swoim czasie poważnych objętości jednodniówkę pt. „W obronie pokoju", zawierającą szereg wywiadów z różnymi osobami i organizacjami na temat uwidoczniony w tytule jednodniówki. Prokuratura dopatrzyła się w szeregu wypowiedzeń przestępstw z art. 155, 93 i 170 k. k. i wytoczyła adw. Zagórskiemu sprawę karną.

Na procesie sądowym przedstawiciel urzędu śledczego, zeznający w charakterze świadka, powiązał fakt wydania jednodniówki z instrukcjami kominternu, zalecającymi komunistom zakonspirowaną działalność w organizacjach legalnych. Mówił także na temat współpracy adw. Zagórskiego z komunizującą, zdaniem świadka młodzieżą w zamkniętym w swoim czasie przez władze administracyjne „Klubie dyskusyjnym". Wymienił przy tym nazwiska Dembińskiego i Jędrychowskiego.

Sąd przyszedł jednak do wniosku, że w jednodniówce nie wykroczono przeciwko art. 155 k. k. w związku z art. 93 i z tego zarzutu adw. Zagórskiego uniewinnił. Natomiast w zdaniu „Niemcy już maszerują na Gdańsk", zawartym w jednym z artykułów w jednodniówce, dopatrzył się wiadomości nieprawdziwej, mogącej budzić pokój publiczny i skazał adw. Zagórskiego z art. 170 na 3 miesiące aresztu i 500 zł. grzywny. Adw. Zagórski apeluje. (w).

Samobójstwo pod wpływem filmu

Z Brzeżan donoszą, że w niezwykłych okolicznościach popełniła samobójstwo 18-letnia uczenica liceum Niusia J. Wróciła ona z seansu kinowego i pod jego wpływem popadła w silną depresję psychiczną, tak, że w pewnej chwili strzeliła do siebie z rewolweru ponosząc śmierć na miejscu. Wypadek ten wywołał żywe poruszenie w mieście.

85-letnia hrabina i jej przyjaciel

Do policji wpłynęła skarga 85-letniej Julii hrabiny Maglico w Warszawie (Koszykowa 70), przeciwko jej przyjacielowi, 28-letniemu Edwardowi Kłosińskiemu, którego oskarżyła o kradzież pieniędzy, zegarka, radioodbiornika i różnych drobiazgów. Kłosińskiego aresztowano. Jak się okazało, w ciągu pięcioletniego pożycia Kłosiński okradł swą sędziwą przyjaciółkę 15 razy.

Kupno i sprzedaż

SPRZEDAM agrest, porzeczki, wino pnące, akację żółtą, jaśmin, dziczki jabłoni oraz kwiaty byliny. Cena od 5 groszy. Wilno, Smoleńska 9 Borowska.

SPRZEDAJE SIĘ sklep spożywczy z wyrobioną klientelą. Adres w redakcji „Kurjera Wil.".

UPROSZCZONY SAMOUCZEK „ARGUS", angielski lub niemiecki, zł.3 50 wysyła księgarnia Stanisława Goldmana, Kraków, Szewska 17.

LOKALE

MIESZKANIE 3-ch pokojowe, ze wszelkimi wygodami, pokój dla służby, na piętrze wolne od podatku, do wynajęcia od 1-go listopada. Witoldowa 35a m. 5.

AKUSZERKI

AKUSZERKA
Maria Laknerowa
Przyjmuje od godz. 9-ej rano do godz. 7-ej wieczorem. Ul. Jakuba Jasińskiego 5—18 róg Ofiarnej, obok Sądu.

RÓŻNE

CZY KTOŚ Z WILNIAN mógłby znaleźć za jakąkolwiek usługę kawałek pokoju, lub obiady dla studenta. Sierakowskiego 31 m. 3

ZGUBIONO kwit zastawowy Nr. 77182 na imię Tauby Plaskow, Zawalna 30 m. 23 wyd. przez zakł. zastaw. Kom. Kasy Oszczędnościowej w Wilnie.

PRACA

MŁODA uzdolniona krawcowa poszukuje pracy w swym zawodzie do pracowni lub do prywatnego domu, ew. przyjmie jakąś inną pracę. Oferty proszę kierować do Adm. „Kurjera Wil." pod „Alwol".

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrachuk 1, Wilno 1
Centrala — Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4.
Redakcja: tel. 79—godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Kościelna 4
Lida, ul. Górniańska 8
Baranowicze, ul. Staszica 13
Przedstawiciele: Kleck, Nieśwież, Słonim, Szczuczyn, Stołpce, Wołożyn, Wilejka. Warszawa, ul. Traugutta 3, Grodno, 3-go Maja 6

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju—3 zł., za granicą 6 zł. z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr, za tekstem 30 gr, kronika redakc. i komunikaty 60 gr. za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17. — 19.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Jan Pupiałło